



CENTRALNY
ORGAN
ZWIĄZKU
NAUCZYCIELSTWA
POLSKIEGO

Głos Nauczycielski

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW - ŁĄCZCIE SIĘ

Tygodnik społeczno-oświatowy

ROK LI NR 50

WARSZAWA, 15 GRUDNIA 1968 R.

CENA 80 GR

Obie odnoszą się do bardzo ważnych wydarzeń w polskim ruchu robotniczym, dwu dat, w których następowała konsolidacja i zjednoczenie najbardziej postępowych nurtów w tym ruchu.

Przed 50 laty, 16 grudnia 1918 roku, Konferencja Krajowa SDKPiL oraz Zjazd PPS-Lewicy uchwaliły zjednoczenie obu partii i utworzenie Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. W tym samym dniu w Warszawie przy ulicy Zielnej 25 uchwalono Manifest do proletariatu Polski.

Przed 20 laty, 15 grudnia 1948 roku w auli Politechniki Warszawskiej — świeżo odbudowanej po zniszczeniach wojennych — rozpoczął obrady Kongres Zjednoczeniowy. Z dwu partii robotniczych: Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej powstała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

W ten sposób zamknięty został historyczny etap blisko 70-letnich dziejów polskiego ruchu robotniczego. Przypomnijmy niektóre fakty z tych dziejów.

DWIE ROZCZNICE

Pierwszą partią polityczną, która podjęła w Polsce sztandar walki klasowej w duchu ideologii marksistowskiej, jest „Proletariat”. Partia powstała w 1882 roku. Jej twórcą, ideologiem i przywódcą był Ludwik Waryński. Historyczną zasługą tej partii było to, że wniosła do świadomości polskich robotników najogólniejsze zasady marksistowskiej ideologii rewolucyjnej. Uczyla ona polską klasę robotniczą solidarności międzynarodowej w walce o obalenie ustroju kapitalistycznego. „Proletariat” rozbity i zdziatkowany przez carską policję przestał istnieć po czterech latach. Jednakże ruch robotniczy rozwijał się nadal.

W 1887 roku Marcin Kasprzak tworzy „II Proletariat”. W dwa lata później powstaje Związek Robotników Polskich, jego współzałożycielem jest Julian Marchlewski, jeden z najwybitniejszych przywódców polskiej klasy robotniczej. Zasługą obu robotniczych partii jest między innymi zaszczerpienie na gruncie Królestwa Polskiego tradycji obchodów 1-majowych. Pierwsze majowe święto obchodzone było w Polsce w 1890 roku.

Z połączenia obu partii powstaje w 1893 roku Socjaldemokracja Królestwa Polskiego (SDKP po połączeniu się w 1900 roku z litewską Socjaldemokracją przyjmuje nazwę Socjaldemokracja Królestwa Polskiego i Litwy). Mózgiem partii jest od pierwszej chwili Róża Luksemburg, urodzona w Zamościu.

W tym samym czasie powstaje Polska Partia Socjalistyczna, utworzona na zjeździe paryskim w 1892 roku. U podstaw



Ludwik Waryński — twórca „Proletariatu”

programu ideowego PPS leżało podporządkowanie klasowych interesów proletariatu sprawie narodowej. Ruch robotniczy miał służyć jedynie jako narzędzie do odzyskania niepodległości. W partii dominowała tendencja do przeciwstawia-

nia się hasłom internacjonalistycznej jedności ruchu robotniczego, nieufność do rosyjskiego ruchu robotniczego, a więc tego ruchu, którego zwycięstwo nad caratem miało otworzyć drogę do niepodległości Polski.

Rewolucja 1905 roku wywołała jednak głębokie rozdziewki wewnątrz PPS. Wyodrębnił się wówczas lewicowy, proletariacki nurt, który stał na stanowisku braterstwa broni z rewolucją rosyjską, od nurtu nacjonalistycznego, antymarksistowskiego. W 1906 roku powstały dwie partie: PPS-Lewica i PPS-Frakcja Rewolucyjna. Wodzem tej ostatniej był Józef Piłsudski.

SDKPiL i PPS-Lewica zbliżyły się do siebie ideologicznie w toku pierwszej wojny światowej i przygotowywały się do zjednoczenia. Nastąpiło to jednak dopiero w kilka dni po odzyskaniu niepodległości.

Oceniając ruch robotniczy w Polsce w okresie zaborów, tow. Władysław Gomułka powiedział między innymi na otwarciu I Zjazdu PPR, w grudniu 1945 roku.

„W warunkach, kiedy klasa robotnicza i masy pracujące poddane były podwójnemu uciskowi — uciskowi klasowemu i narodowemu — spazczało się ideologiczne oblicze tego ruchu. Pierwsi proletariacki i spadkobiercy ich tradycji — esdekapelowcy — walcząc o wyzwolenie społeczne mas pracujących, walcząc razem z rewolucjonistami rosyjskimi przeciwko caratowi, nie wzięli tej walki z narodowym wyzwoleniem ludu polskiego. Społeczne wyzwolenie mas pracujących, wyzwolenie ich spod klasowego ucisku wyzyskiwaczy uważali często za równoznaczne z wolnością i niepodległością narodu. Był to ich błąd zasadniczy, który utrudniał walkę klasy robotniczej i mas pracujących tak o wyzwolenie społeczne, jak i o wyzwolenie narodowe.

Ruch robotniczy i walka mas pracujących ulegały spaceniu również w odwrotnym kierunku. Działająca w tych latach niewoli Polska Partia Socjalistyczna w swej walce o narodowe wyzwolenie, o niepodległość Polski, zatraciła kierunek i nie doceniała walki o społeczne wyzwolenie robotników i wszystkich ludzi pracy najemnej. Skutkiem tego zatraciła ona w praktyce swoje klasowo-wyzwoleńcze oblicze. Szowinistyczny nacjonalizm, którego wyrazem była piłsudczyzna, wziął górę w jej szeregach. Była to druga ujemna i szkodliwa cecha ruchu robotniczego w Polsce, która utrudniała klasie robotniczej i masom pracującym walkę o swe wyzwolenie społeczne, jak również walkę o prawdziwą wolność i niepodległość Polski. Błędy przeszłości, powstałe tak na gruncie niewoli narodowej Polski, jak też wynikające z niedojrzałości i niedoświadczenia ruchu robotniczego, znalazły swoje przedłużenie po powstaniu Polski w 1918 roku z grobu trójzaborowej niewoli. Na Komunistycznej Partii Polski*) zaciążyły błędy ruchu esdekapelowskiego w kwestii narodowej”**).

W późniejszych latach dokonywał się w szeregach KPP trudny i skomplikowany proces przewartościowania — zgodnie z zasadami leninizmu — stanowiska w sprawie narodowej, dzięki czemu partia zyskuje poparcie coraz szerszych mas pracujących.

I tak np. w 1928 roku KPP, która była partią nielegalną, mimo niebywałego terroru, zdobywa w wyborach do Sejmu około miliona głosów.

KPP organizuje liczne strajki, demonstracje uliczne, wiece, wydaje odezwy przeciwko rządowi burżuazji, jej polityce

wewnętrznej i zagranicznej. Wprawdzie w maju 1926 roku KPP poparła przewrót dokonany przez Piłsudskiego, jednakże natychmiast po przewrocie wycofuje się z „błędnej majowej”, ujawniając faszystowski charakter zamachu Piłsudskiego i wzywając lud pracujący Polski do obalenia dyktatury sanacji.

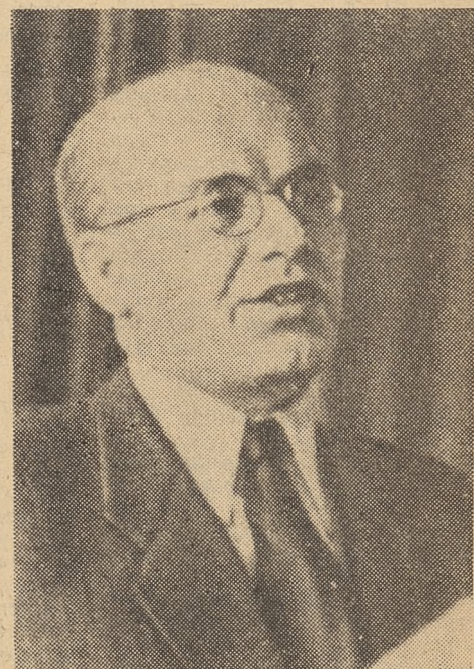
W ogniu strajków powszechnych, w wielkich bitwach klasowych rosła świadomość mas pracujących, powiększały się szeregi wybitnych działaczy, dochodziło do stopniowego zbliżenia się między komunistami, robotnikami pepeesowskimi i najbardziej postępowymi odłamami inteligencji i ruchu ludowego.

Główną platformą tego zbliżenia była walka z rządami sanacyjnymi, żądania reform społecznych oraz zmian w kierunkach polityki zagranicznej. KPP od pierwszej chwili swego istnienia rozpoczęła nieugiętą walkę o włączenie Polski do międzynarodowego frontu walki o socjalizm, a przede wszystkim o sojusz, braterstwo i przyjaźń między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego.

Kiedy po 1933 roku władza w Niemczech przeszła w ręce hitlerowców, KPP była jedyną partią w Polsce, która z całym naciskiem przestrzegała przed niebezpieczeństwem, jakim był hitleryzm.

„Hitler okrąża Polskę... Groza napaści wisi tuż nad Polską i runąć na nią może lada dzień... Jedyną polityką obrony niepodległości to polityka zbliżenia z ZSRR i wspólnej walki o pokój i niepodległość Polski... Zjednoczmy wszystko, co żyje z pracy rąk własnych i umysłu, co w narodzie naszym uczciwe i patriotyczne, w demokratycznym froncie ludowym, froncie ocalenia Polski” — oto fragmenty kolejnych odezów KPP.

W lecie 1938 roku działalność KPP została przerwana. Komitet Wykonawczy Międzynarodówki Komunistycznej dał wiarę fałszywemu oskarżeniu, że do szeregów kierowniczych KPP przeniknęła wroga agentura i rozwiązał KPP. Była to tragedia dla polskich komunistów. Niemniej jednak trzon ideowy partii zachował swój niezłomny hart i kontynuował walkę.



Władysław Gomułka
zdjęcie z 1946 r.

Gdy wiosną i latem 1939 roku stało się jasne, że naród polski musi bronić swej niepodległości przed hitlerowskim zabor-

(Dokończenie na str. 4)

PREZYDIUM ZG ZNP

Przedmiotem analizy Prezydium ZG ZNP w dniu 4 grudnia br. były: program pracy Zarządu Głównego oraz budżet Związku na rok 1969. Członkowie Prezydium zapoznali się ponadto z instrukcją w sprawie kampanii sprawozdawczo-wyborczej, która odbywać się będzie w przyszłym roku we wszystkich ogniwach ZNP.

W obradach udział wzięli: sekretarz CRZZ Wiesław Adamski, przedstawiciel Wydziału Nauki i Oświaty KC PZPR — Henryk Świątnicki, zastępca kierownika Wydziału Oświaty i Kultury NK ZSL — Wawrzyniec Dusza. Z okazji nauczycielskiego święta prezes Marian Walczak udekorował Złotą Odznaką ZNP sekretarza CRZZ, nauczyciela i działacza oświatowego — Wiesława Adamskiego.

„W roku 1969 — czytamy we wstępie przedłożonego na Prezydium programu pracy — Zarząd Główny w dalszym ciągu prowadzić będzie prace nad realizacją zadań sformułowanych w uchwałach IX Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP i VI Kongresu Związków Zawodowych. Szczególną uwagę koncentrować się będzie na tych problemach nauki i oświaty, jakie określa uchwała V Zjazdu partii”.

Grudniowe posiedzenie Prezydium ZG wytyczające kierunki pracy Związku na rok przyszły odbyło się tuż po V Zjeździe. W przedłożonym programie działania znalazły więc odbicie wszystkie treści, jakie w dziedzinie oświaty i nauki stawia przed całym narodem nasza partia. Podkreślił zatem trzeba zbieżność kierunków działania Związku z treścią założeń uchwały zjazdowej. Uwypuklono w niej mocno wiele z tych problemów, które były przedmiotem troski naszej organizacji. Dotyczy to między innymi wielokrotnie stawianych przez ZNP postulatów w dziedzinie podnoszenia kwalifikacji nauczycieli, rozwoju form doskonalenia zawo-

dowego, tworzenia jednolitego frontu wychowania i innych.

W najbliższym okresie ongiwa związkowe koncentrować będą uwagę na popularyzowaniu wśród szerokiej rzeszy nauczycielstwa bogatej problematyki zawartej w uchwale zjazdu. Dotyczyć to będzie nie tylko oświaty i nauki, lecz wszystkich dziedzin naszego życia. Jak podkreślił kol. prezes Marian Walczak — nauczyciel z racji swej funkcji społecznej powinien wykazać się dobrą znajomością problemów, nie tylko oświatowych. Wiedzę tę będzie on przecież przekazywał innym. Istnieje zatem pilna potrzeba przyjęcia nauczycielstwu z konkretną pomocą. Chodzi tu o zapewnienie bieżącej informacji, dostarczenie niezbędnych wydawnictw z różnych dziedzin. Szczególnie pożyteczne byłoby też nawiązanie szerokiej, w miarę trwałych kontaktów z działaczami gospodarczymi, politycznymi i kulturalnymi, którzy zapoznali by nauczycieli z określoną problematyką zawartą w uchwale.

Punktem wyjścia przy konstruowaniu planu pracy na rok przyszły był dotychczasowy dorobek organizacji. Zarząd Główny ZNP wraz z ogniwami terenowymi w dalszym ciągu kontynuować będzie prace nad kształtowaniem ideowo-politycznych postaw swoich członków, rozszerzaniem jednolitego frontu wychowania, zwiększaniem udziału ogniw i instancji ZNP w podnoszeniu poziomu pracy szkół. Przedmiotem szczególnej troski będą w dalszym ciągu warunki życia i pracy, wypoczynek i zdrowie członków ZNP. Organizacja nasza ma w tej dziedzinie wiele niewątpliwych osiągnięć. Zamieszczone w poprzednim numerze „Głosu” informacje o tej działalności w bieżącej kadencji Zarządu Głównego potwierdzają to w całej pełni. Pracować się też będzie nad doskonaleniem form działania ogniw i podnoszenia poziomu ich pracy. Okazję ku temu stworzy prowadzona

w roku przyszłym kampania sprawozdawczo-wyborcza. W czasie jej trwania szczególnej analizie poddane zostanie najniższe ogniwo Związku, jakim jest ognisko.

Wśród problemów, wokół których skupić się będzie w roku przyszłym uwaga działaczy związkowych, znajdują się trzy grupy spraw. Pierwsza — to problem doskonalenia pracy szkół, przy czym szczególny akcent położony zostanie na zagadnienia wychowawcze. Inny kierunek prac, to szkolnictwo zawodowe, które bardziej niż dotychczas służyć powinno potrzebom gospodarki. I wreszcie — więcej miejsca poświęcić się w najbliższym czasie działalności kulturalno-oświatowej Związku. Zapowiada się dalszy rozwój klubów, zespołów artystycznych i sportowych, ruchu turystycznego. W pracy tej stawiać się będzie na masowość wszystkich akcji.

W dyskusji nad przedłożonym na Prezydium programem pracy i budżetem na rok przyszły wyrażono pełną aprobatę dla koncepcji pracy. Podkreślano przy tym duże osiągnięcia, jakie ma nasza organizacja w podniesieniu na wyższy poziom stylu pracy. Cechowała ją systematyczność, konsekwencja w przeprowadzaniu działań, odwaga w stawianiu problemów. W dyskusji zwracano uwagę jeszcze na jedną sprawę. Niewątpliwą zaletą przedłożonego na Prezydium programu pracy jest duża jego rzeczowość i konkretność w formułowaniu zadań. Podkreślali to wszyscy dyskutanci, zarówno członkowie Prezydium jak i zaproszeni goście.

W informacji tej ograniczamy się tylko do zasygnalizowania najważniejszych problemów, jakie znalazły się w programie pracy na rok 1969. Robimy to nie bez powodu. W połowie grudnia bieżącego roku odbędzie się plenum Zarządu Głównego, na którym zostanie przedłożony i przedyskutowany projekt programu oraz budżet Związku. Będzie więc okazja wrócić jeszcze do tych spraw. Plenum określi bowiem zadania Związku wynikające dla naszej organizacji z uchwały V Zjazdu partii.

(mr)

UWAGA, KOLEDZY-EMERYCY!

W ślad za notatką dotyczącą przeliczenia podstawy wymiaru emerytury (art. 103, punkt 2 ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym pracowników i ich rodzin z dnia 23 stycznia 1968 roku — Dziennik Ustaw nr 3, poz. 6) zamieszczoną w numerze 46 „Głosu Nauczycielskiego” z dnia 17 listopada 1968 roku, wyjaśniamy jeszcze jedną sprawę, która budziła wątpliwości i powodowała nieporozumienia. Chodzi mianowicie o to, że określony w art. 72, ust. 1 o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym, warunek ponownego ustalenia wysokości świadczeń po ustaniu zatrudnienia nie dotyczy emerytury przysługującej od 1 stycznia 1968 roku zamiast rent starczych, przetrzynanych na podstawie dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym.

Jeżeli więc nauczyciel po przyznaniu renty starczej był zatrudniony z wynagrodzeniem wyższym niż podstawa wymiaru

jego renty starczej, to po zmianie tej renty starczej z dniem 1 stycznia 1968 roku na emeryturę może być ona przeliczona na zasadach dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym (art. 32), jeśli wniosek o przeliczeniu zostanie zgłoszony w terminie do dnia 31 grudnia 1968 roku (art. 103, punkt 2 ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym). **Powyższe przeliczenie nie jest uzależnione od uprzedniego rozwiązania stosunku pracy zatrudnionego emeryta, ubiegającego się o przeliczenie emerytury, gdyż przepisy dekretu o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym nie zawierają takiego warunku.**

Przepis art. 72, ust. 1 ustawy o powszechnym zaopatrzeniu emerytalnym obowiązuje tylko w odniesieniu do rent inwalidzkich.

Zespół Ekonomiczno-Prawny
ZG ZNP

»NASZE OGNISKO DOBRZE PRACUJE«

Ognisko nr 1 w Mragowie składa się z nauczycieli różnych typów szkół i placówek oświatowych. Obejmuje ono swym zasięgiem Zasadniczą Szkołę Zawodową, Szkołę Podstawową nr 1 oraz Państwowy Dom Dziecka.

Wprawdzie ognisko nasze jest stosunkowo młode, ale może poszczycić się wieloma osiągnięciami. Jego dobra praca uzależniona jest od wielu czynników, lecz najważniejsze jest chyba to, by członkowie stanowili zwarty, odpowiedzialny za swą działalność kolektyw. Właśnie dzięki żwawości działania zarządu, umiejętności i kierowania pracą wszystkich członków, większość nauczycieli rozumie i widzi potrzebę współdziałania z zarządem. Poza tym bardzo dobrze układa się współpraca z Oddziałem Powiatowym ZNP. Dzięki dobrej współpracy i systematycznej pomocy, jakie otrzymuje ognisko ze strony oddziału, możemy uniknąć wielu błędów.

Jak wygląda nasza praca? Przede wszystkim, w ubiegłym roku przystąpiliśmy do konkursu „Nasze ognisko dobrze pracuje”. Nie znaleźliśmy się wprawdzie w czołówce — przypało nam w udziale piąte miejsce w skali wojewódzkiej — jednak nie zrażaliśmy się tym i w roku bieżącym ponownie przystąpiliśmy do konkursu.

Ognisko nasze nie ogranicza się wyłącznie do pracy wewnątrz, lecz w celu urozmaicenia naszej działalności, wzbogacenia doświadczeń i zachęcenia wszystkich nauczycieli do współpracy, utrzymujemy ścisły kontakt z innymi ogniskami. Między innymi przeprowadzaliśmy wspólne szkolenia z ogniskiem w Mikolajkach, w Białymstoku (nr 1), Ukta oraz z ogniskami znajdującymi się na terenie naszego powiatu. Odwiedziny były obustronne.

Tak pomyślana współpraca polega między innymi na wymianie doświadczeń, wspólnym rozwiązywaniu trudności, szukaniu nowych form działania oraz zwiedzaniu okolic i zabytków historycznych w czasie organizowania wycieczek. Szkolenia w ognisku połączone są bardzo często ze spotkaniami władz partyjnych i administracyjnych powiatu. Między innymi na ostatnim zebraniu szkoleniowym naszego ogniska i ogniska Ukty, spotkaliśmy się z sekretarzem KP PZPR, zastępcą przewodniczącego Prezydium PRN, przedstawicielem ZSL oraz pisarzem mazurskim.

Poza tym ognisko nasze może poszczycić się poważnymi osiągnięciami sportowymi. Początkowo nie mieliśmy sali gimnastycznej. Mimo to, zapalony sportowiec — kol. B. Dacyszyn zorganizował męską grupę sportowców. Obecnie posiadamy już własną salę przy Zasadniczej Szkole Zawodowej. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu. Biorą w nich udział nie tylko członkowie ogniska, lecz także pracownicy administracji, przedstawiciele komitetu rodzicielskiego i opiekuńczego. Mamy żeńską i męską drużynę piłki siatkowej.

Nie sposób wyliczyć wszystkie formy pracy w ognisku. Między innymi pomagamy młodym nauczycielom, dyskutujemy nad zagadnieniami pracy dydaktyczno-wychowawczej w różnych typach szkół, organizujemy systematycznie szkolenie ideowo-pedagogiczne, wycieczki krajoznawcze, spotkania z interesującymi ludźmi itp.

Wydaje nam się, że w najbliższych latach — dzięki doświadczeniom wyniesionym z minionego okresu — praca w naszym ognisku przyniesie znacznie poważniejsze efekty.

WŁODZIMIERZ KRAJCZYŃSKI
Mragowo



gotowania nauczycieli do wykonywania zawodu. Zaplanowano też spotkania z przedstawicielami instancji partyjnych, władz oświatowych i związkowych, organizacji młodzieżowych oraz z doświadczonymi pedagogami.

● Zarząd Ogniska ZNP Borzechów, powiat Bełżyce poświęcił ostatnią konferencję rejonową zagadnieniu wychowania patriotycznego w świetle tezy na V Zjazd Partii. W bardzo żywej dyskusji nauczyciele koncentrowali się na analizie własnych metod wychowania, precyzując konkretne wnioski pod adresem szkoły i władz oświatowych, a także rodziców i opiekunów dzieci. Akcentowano również potrzebę pomocy szkole ze strony instytucji współodpowiedzialnych za wychowanie — zakładów pracy, organizacji społecznych itp.

● Wydział Oświaty i Kultury DRN Kraków-Kleparz, wspólnie z Zarządem Dzielnicowym ZNP, zorganizował dwudniową konferencję wyjazdową dla kierowników szkół i prezesów ognisk, w której wzięli udział członkowie Prezydium Zarządu Dzielnicowego ZNP oraz pracownicy pedagogiczni Wydziału Oświaty. Konferencja odbyła się w Szkole Podstawowej nr 22 w Kielcach, gdzie zapoznano się z systemem klasopracownianym. W czasie konferencji omawiano problemy dydaktyczno-wychowawcze szkół i placówek (w świetle tezy na V Zjazd Partii) oraz zagadnienie współpracy kierowników szkół z zarządami ognisk. Ponadto uczestnicy konferencji zwiedzili Muzeum Henryka Sienkiewicza w Oblęgorku oraz Muzeum Zegarów Słonecznych w Jędrzejowie.

● Tradycyjnym już zwyczajem w Gryficach organizowane

są rokrocznie spotkania młodych nauczycieli z ich starszymi kolegami, którzy mają za sobą wiele lat pracy pedagogicznej. Organizatorem jest Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP. Młodzi nauczyciele chwalać sobie tę formę kontaktów z doświadczonymi pedagogami. Spotkania, nazywane tutaj „spotkaniami jubilatów”, połączone są z uroczystym przyjmowaniem młodych do ZNP. W ostatniej uroczystości udział wzięło 40 młodych nauczycieli oraz prezesi ognisk. Uczestniczyli również m. in.: wicekurator Okręgu Szkolnego Szczecińskiego — Zygmunt Szydłowski, prezes Zarządu Okręgu ZNP — J. Bochnia, przewodniczący Prezydium PRN — St. Dłubała, przedstawiciel KP PZPR — Wł. Szczur oraz inspektor szkolny — J. Dybczak.

KRONIKARZ

Pół wieku pracy nauczycielskiej

Mija 50 lat od chwili, gdy koleżanka STANISŁAWA KRUPSKA rozpoczęła pracę nauczycielską. Po ukończeniu Seminarium Nauczycielskiego uczyła w szkole w Rybnej koło Kłobucka. Jednocześnie zorganizowała chór i teatr ludowy. Po roku została przeniesiona do Szkoły Podstawowej nr 2 w Kłobucku, gdzie pracuje do dnia dzisiejszego. W czasie okupacji prowadziła tajne nauczanie. Zaraz po wyzwoleniu przystępuje na nowo do pracy, oprócz młodzieży uczy także dorosłych pracowników przemysłu i budownictwa.

Przez cały okres pracy jest aktywnym działaczem ZNP. Powszechnie lubiana i szanowana przez kolegów i swoich wychowanków, jest koleżeńska i bardzo uczynna.

Z okazji Jubileuszu Koleżance Krupskiej najserdeczniejsze życzenia składają nauczyciele z Ogniska ZNP w Kłobucku.

*

Kolega WŁADYSŁAW PRÓCHNIEWICZ ma za sobą 54 lata pracy w zawodzie nauczycielskim, w tym pół wieku pracy w tym samym środowisku. Jest

kierownikiem Szkoły Podstawowej w Wojcieszkowie, w powiecie łukowskim. Przez wszystkie lata pracę zawodową łączy z aktywną działalnością społeczną i związkową. Wiele starań i energii poświęcił budowie szkoły (już w 1919 roku), a następnie jej wyposażeniu w sprzęt i pomoce naukowe. Był czynnie zaangażowany w ruch spółdzielczy na terenie powiatu. Wiele zasług położił w dziedzinie upowszechniania oświaty dla dorosłych, prowadził odczyty na uniwersytecie ludowym, popularyzował wiedzę rolniczą, był założycielem kółka rolniczego. Od lat jest prezesem Ogniska ZNP w Wojcieszkowie.

Z okazji Jubileuszu koleźce Próchniewiczowi najlepsze życzenia zdrowia i sukcesów w pracy przekazują członkowie Ogniska ZNP w Wojcieszkowie,

Szandar wzniesiony przez bojowników I Proletariatu, Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy oraz Polskiej Partii Socjalistycznej — Lewicy przeszedł przed 50 laty w ręce kontynuatorów ich sprawy — członków, powołanej do życia w dniu 16 grudnia 1918 roku, Komunistycznej Partii Polski.

„Komunistyczna Partia Polski pozostawiła nam cenną spuściznę i zasłużyła sobie w pełni na głęboką cześć, jaką oddaje jej dzisiaj klasa robotnicza i lud pracujący w mieście i na wsi. Zasłużyła sobie swą bohaterką, bezkompromisową walką z wyzyskiwaczami, krzywdzicielami klasy robotniczej i wszystkich ludzi pracy, bezgranicznym oddaniem i poświęceniem dla ich interesów, swą dalekowszyczą polityką, przepojoną zawsze głęboką troską o losy naszego kraju i narodu, polityką zmierzającą do wprowadzenia Polski na drogę wolności, rozwoju i niezłomnej niepodległości — na drogę socjalizmu.

Powstanie KPP było wydarzeniem olbrzymiej doniosłości nie tylko dla klasy robotniczej. W sposób zasadniczy wydarzenie to wpłynęło na całą późniejszą historię narodu i państwa polskiego. Zwłaszcza życiodajny był ten wpływ w okresie, kiedy zbankrutowana polityka burżuazji polskiej pociągnęła kraj nasz w niszczycielską otchłań okupacji hitlerowskiej.

Gruzy i zgłiszczą pozostały wtedy nie tylko po wielu naszych domach w miastach i wsiach, ale też po burżuazyjnych koncepcjach politycznych. W tych najtrudniejszych dniach myśl polityczna, którą wypracowała KPP, program Polski socjalistycznej, jedynie zdolnej rozwiązać trudne problemy społeczne i narodowe naszego czasu — legła u podstaw rodzącej się Polskiej Partii Robotniczej i odegrała decydującą rolę w kształtowaniu losów naszego narodu”.

Z przemówienia Władysława Gomułki w dniu 16 grudnia 1958 roku na uroczystej akademii z okazji 40-lecia powstania Komunistycznej Partii Polski.



tralnym ośrodkiem scalającym wszystkie siły postępowe wśród nauczycieli i odegrało istotną rolę w procesie demokratyzacji Związku.

Powaznym środkiem oddziaływania na nauczycielstwo był związany z TOD, a ukazujący się od marca 1935 roku, „Miesięcznik Nauczycielski”, który odegrał dużą rolę w zespoleniu wysiłków całej lewicy nauczycielskiej.

Wyrazem tego była między innymi dobrze znana, ogłoszona drukiem w numerze 14 „Miesięcznika Nauczycielskiego”, „Platforma Zjednoczonej Opozycji ZNP”. Niemalą rolę w pracach przygotowawczych odegrał H. Szulc jako przedstawiciel gruby komunistycznej.

Od 1935 roku H. Szulc działał w Kielcach jako okręgowiec KPP, a najlepszą ilustracją jego aktywności jest raport wydziału śledczego policji z 22 sierpnia 1936 roku: „OK KPP Kielce, działając w celu uchwał IV Plenum KC KPP, sprowadza całą robotę na rzecz światowego Kongresu Pokoju na platformę legalną i dla wzbudzenia zaufania szerszych mas miejscowego społeczeństwa do propagowanych hasel pokojowych stara się wciągnąć do współpracy nieświadome celu poważniejsze jednostki ze sfer inteligencji pracującej oraz legalne organizacje polityczne, zawodowe i społeczne. Według posiadanych wywiadów poufnych, ostatnio rozesłane zostały według wskazań aktywnego działacza KPP, Henryka Szulca, emerytowanego nauczyciela, zaproszenia do przyjęcia udziału w pracach Miejsowego Komitetu Propagandy Światowego Kongresu Pokoju. Ponadto do współpracy w Miejsowym Komitecie Propagandy Światowego Kongresu Pokoju wciągnięty został ksiądz kościoła polsko-narodowego w Kielcach, Izidor Doktor, który w dniach 9, 10 i 11 sierpnia bieżącego roku, z polecenia OK KPP, wygłosił w powierzoną sobie katedrze cykl kazań poświęconych idei Powszechnego Pokoju...”

U podłożu ruchu antywojennego leżała walka z narastającymi w latach trzydziestych faszystowskimi prądami w Europie i w Polsce. Ruch antywojenny przygotował grunt do powstania Frontu Ludowego w Polsce.

Dalsze meldunki policyjne, sprawozdania poufne wojewody kieleckiego o stanie bezpieczeństwa z lat 1936—1937 potwierdzają ożywioną działalność Szulca również w organizacjach młodzieżowych i związkach zawodowych.

Ta wszechstronna praca konspiracyjna Szulca na terenie Kielce, leczył, jako okręgowca KPP, rychło przynosi owoce. Zdobywał on uznanie nie tylko wśród inteligencji, a zwłaszcza nauczycielstwa, lecz także w środowisku robotniczym i chłopskim. Wspominając okres kielecki, tak o Szulcu pisze Zofia Pilecka:

„(...) miał dar przekonywania, miał wiele taktu w dyskusjach z przeciwnikami (...). Najważniejszym celem jego życia była walka o wyzwolenie człowieka. Wierzył w komunizm. Starał się tą wiarą natchnąć każdego uczciwego człowieka”.

Działalność Szulca przerywa ponowne aresztowanie, a potem następuje proces kielecki. Po opuszczeniu murów więziennych Szulc, ciężko chory, bowiem do gruźlicy dołączyła się uremia, przewieziony został do Warszawy i umieszczony w Szpitalu Dzieciątka Jezus. Na nic zdały się zabiegi lekarzy i troskliwa opieka przyjaciel. W dniu 7 kwietnia 1938 roku śmierć przecięła pasmo pracowitego życia Henryka Szulca: rewolucjonisty, nieustraszonego bojownika o Polskę sprawiedliwości społecznej, nauczyciela, organizatora lewicy nauczycielskiej.

Działalność lewicy rozszerzała się z roku na rok, jej rezultatem była stale rosnąca radykalizacja mas nauczycielskich, przejęcie kierownictwa ZNP przez postępowych działaczy, a osiągnięta punkt szczytowy w roku 1937 — roku strajku nauczycielskiego.

MIECZYŚLAW ZAWADKA

1) Dokumenty Komunistycznej Partii Polski. 1935—1938. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1968.
2) Władysław Gomułka: Z kart naszej historii. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1968.
3) Michał Szulkin: Henryk Szulc. Warszawa 1934.
4) Tomasz Szczuchura: Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zarys dziejów 1919—1939. Warszawa 1957.
5) Marian Walczak: ZNP — wczoraj i dziś. „Książka i Wiedza”, Warszawa 1968.

Tak więc Towarzystwo Oświaty Demokratycznej stało się cen-

KPP a LEWICA NAUCZYCIELSKA

HENRYK SZULC

NAUCZYCIEL, DZIAŁACZ KPP ORGANIZATOR LEWICY NAUCZYCIELSKIEJ

W międzywojennych dziejach Związku Nauczycielstwa Polskiego niemało najchlubniejszych kart zapisał, działacze lewicy nauczycielskiej, której przewodzili przede wszystkim członkowie nielegalnej KPP.

Nauczycielski nurt rewolucyjny torował sobie drogę w trudnej, nieustępliwej walce z polityką rządów burżuazyjnych, popieraną przez pravicowych liderów ZNP.

Coraz lepiej zorganizowany charakter wystąpień lewicy związkowej datuje się od lat 1926—1927, kiedy to pod wpływem ożywionej działalności komunistycznej komórki nauczycielskiej i rosnących wpływów opozycji w szeregach ZNP następuje radykalizacja coraz większej liczby nauczycieli.

W skład komunistycznej komórki wchodzi między innymi: Szczepan Kowalczyk, Henryk Szulc, Tadeusz Strzałkowski, Stanisław Olszak, wychowankowie Władysława Spasowskiego — Jerzy Woźnicki i Jan Kaniewski oraz Szolówna, Jan Stasiak, Zygmunt Lewandowski, a w latach późniejszych — Bronisław Marzys.

Właśnie Henryka Szulca delegowała wówczas KPP do zorganizowania partyjnego zespołu wśród nauczycieli warszawskich, który to zespół zaczął stopniowo obejmować swoimi wpływami nie tylko różne grupy nauczycielstwa w stolicy, lecz także i na prowincji.

I tak z ramienia Zarządu Oddziału Warszawskiego Szczepan Kowalczyk uzyskał mandat delegata na zjazd w latach 1926 i 1927.

Jego wystąpienie na zjeździe w roku 1927 różniło się zasadniczo od wystąpień innych opozycjonistów; śmiało demaskował poczynania sanacji, wskazywał na społeczne i gospodarcze następstwa rządów sanacyjnych, atakował ugodowe i dwulicowe stanowisko Smulikowskiego i Zarządu Głównego Związku.

Do scalenia wysiłków całej lewicy nauczycielskiej przystąpił Henryk Szulc w oparciu o istniejące od 1927 roku Koło Uczniów Władysława Spasowskiego. Zespół komunistyczny rozwinął wszechstronną pracę propagandową wśród nauczycielstwa. Wykorzystywano każdą okazję: spotkania, zebrania w większym i szerszym gronie, konferencje rejonowe, wczasy letnie do omawiania w duchu markistowskim nie tylko spraw oświaty i problemów związkowych.

W tej pracy nie zapomnieli Szulc o tak ważnym środku propagandy, jakim jest akcja wydawnicza. Wydaje i szeroko kolportuje takie odezwy, jak „W obronie demokracji związkowej”, „Koleżanki i koledzy”, „Zarząd Główny ZPNsZP a szkoła świecka”, a w szczególności „Jednodniówka nauczycielska” — wydana w przeddzień X Zjazdu Delegatów Związku. Do „Jednodniówki”, która odzwierciedlała poglądy i nastroje lewicy nauczycielskiej, jeszcze wrócimy.

A teraz o drodze wydawcy i redaktora tej „Jednodniówki”, Henryka Szulca do KPP, której członkiem stał się w roku 1926.

Dzieciństwo Henryka Szulca (urodził się w 1904 roku w Gdowie, w województwie krakowskim) przypada na surowe i głodne lata pierwszej wojny światowej. Po ukończeniu szkoły ludowej wstępuje do gimnazjum w Buczaczu, już w niepodległej Polsce, a następnie uczy się w gimnazjum klasycznym w Bochni. Kończy 6 klas, musi naukę przerwać i podjąć pracę, aby zarobić na utrzymanie matki i młodszego rodzeństwa (ojciec Henryka, oficer WP, umiera w 1920 roku).

W roku 1924 zostaje nauczycielem w szkole powszechnej w Rypinie. A nie był to wybór przypadkowy, bowiem Szulca żywo interesowała praca pedagogiczna. Zajęcia w szkole, praca samokształceniowa — to dla tego młodego nauczyciela za mało. Wstępuje w tym czasie do Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, wkrótce staje się jego aktywistą. Swą postawą, zapałem, zdolnościami organizatorskimi zdobywa sobie w działalności zawodowej i społecznej zaufanie i szacunek kolegów. Jest w pierwszym szeregu związkowców przeciwstawiających się zdecydowanie ingerencji kleru w sprawy szkolne, kleru, roszczonego sobie wówczas prawo do nadzorowania nauczycieli.

Po przeniesieniu z Rypina do Warszawy rychło znajduje Szulc drogę do rewolucyjnego ruchu robotniczego i jego awangardy — Komunistycznej Partii Polski.

Nie zapomina o uzupełnianiu kwalifikacji nauczycielskich i w latach 1925—1926 studiuje w Instytucie Pedagogiki Specjalnej. Po ukończeniu studiów pracuje w szkolnictwie specjalnym, a jednocześnie uczęszcza na wykłady do Akademii Nauk Społecznych i Politycznych, znajdując czas i na sumienną pracę zawodową, stałe pogłębianie swej wiedzy, i na działalność związkową oraz polityczną. Nic dziwnego więc, że wkrótce zostaje sekretarzem komórki nauczycielskiej KPP, ale jednocześnie coraz podejrzliwiej na działalność Szulca spoglądają zaczynają tak władze szkolne, jak i policja polityczna.

„Był niesłychanie wrażliwy — pisze o nim A. Jasiński — na krzywdę i niedolę ludzką, na niesprawiedliwość społeczną, która się wówczas panowała. Miał jakiś niezwykły dar zjednywania sobie ludzi, z którymi pracował... Wspaniały organizator, świetny mówca, swą działalność rewolucyjną rozpoczął na terenie nauczycielskim, wysuwając się na czoło lewicy związkowej”.

O kierowniczej roli, jaką odgrywał H. Szulc wśród lewicy nauczycielskiej, świadczy między innymi wspomniana już „Jednodniówka nauczycielska”, wydana z datą 1 listopada 1928 roku, w związku z X Zjazdem Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Całość „Jednodniówki”, liczącej 7 stron druku, redagował H. Szulc, a większość artykułów w niej zawartych wyszło spod jego pióra. Artykuły te poddają drugoczącej krytyce wstępną politykę oświatową rządów sanacyjnych oraz

działalność ówczesnego, powiązanego z sanacją kierownictwa Związku, wyrażają stanowisko nauczycielskiej lewicy, która w sposób zorganizowany przystąpiła do działania.

W artykule wstępnym zatytułowanym: „Obecna sytuacja nauczyciela i szkoły” czytamy: „Ostatnie dwa lata przyniosły cały szereg ograniczeń podstawowych praw nauczycielskich, szereg zmian reakcyjnych na terenie szkolnictwa, politykę oszczędności na oświacie z wydatnym obniżeniem stopy życiowej nauczycielstwa (...). Równocześnie przeprowadza się „racjonalizację nauczania” kosztem nauczyciela i dziecka. Zwiększono liczbę godzin pracy do maksimum i odebrano jeden etat siedmioklasowej szkole, przepelniono jeszcze bardziej klasy, skreślono zastępców za chorych nauczycieli, wprowadzono naukę na dwie lub trzy zmiany, nie uregulowano sprawy dowożenia dzieci. Wynik ostateczny tej polityki: około pół miliona dzieci pozbawionych zostało szkoły. W międzyczasie również szkoła powszechna faktycznie przestała być szkołą bezpłatną (świadcząc na opiekę szkolną, t. j. testy egzaminacyjne). Obraz polityki szkolnej byłby niepełny bez uwzględnienia stanowiska wobec nauczyciela i szkoły”.

Wok 1 Warszawa, data 1 listopada 1928 r. Nr 1

JEDNODNIÓWKA NAUCZYCIELSKA

Z okazji X Zjazdu Delegatów Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

Obecna sytuacja nauczyciela i szkoły.

Ostatnie dwa lata przyniosły cały szereg ograniczeń podstawowych praw nauczycielskich, szereg zmian reakcyjnych na terenie szkolnictwa, politykę oszczędności na oświacie z wydatnym obniżeniem stopy życiowej nauczycielstwa (...).

„Jednodniówka” wysuwa również pod adresem X Zjazdu wiele postulatów, a wśród nich postulat zniesienia słynnego wtedy okólnika ministra Bartla o przynależności praktyk religijnych, wprowadzenia zmian w statucie Związku, mających na celu obronę demokracji związkowej.

Opozycyjna lewica nauczycielska żąda między innymi: „(...) takiego ustroju szkolnictwa, który by wprowadzał istotnie jednolitą, powszechną, bezpłatną, świecką szkołę pracy w języku macierzystym dziecka”, domaga się „... takiego budżetu szkolnego, który by umożliwił całkowite wykonanie obowiązku szkolnego; wprowadzenia obowiązkowego nauczania dorosłych analfabietów, dokształcania młodocianych od 14 do 18 lat, utworzenia przedszkoli dla dzieci od 3 do 7 lat, który by wyposażał szkoły w pomoce naukowe i zapoczątk-

kował rozłożoną na okres 10 lat planową budowę szkół powszechnych i mieszkań dla nauczycieli (...)”.

Ta działalność opozycji, wysunięta przez nią postulaty miały istotny wpływ na przebieg obrad X Zjazdu Delegatów ZPNsZP, przyczyniły się do dalszego wzrostu sił lewicy nauczycielskiej, wywołały duże zaniepokojenie wśród pravicowych przywódców związkowych, którzy podjęli kontratak przeciw Szulcowi. Kontratak zorganizowany przez Smulikowskiego skończyła się usunięciem Henryka Szulca i Stanisława Olszaka z organizacji nauczycielskiej.

Po usunięciu ze Związku Henryk Szulc działa dalej wraz z całą nauczycielską grupą komunistyczną w oparciu o Koło Uczniów Władysława Spasowskiego. Ale policja polityczna też nie jest bezczynna; w maju 1931 roku osadzono Szulca w więzieniu śledczym; opuszcza je w czerwcu 1932 roku z zaawansowaną gruźlicą.

Mimo nadzarpniętego zdrowia, wraca Szulc do pracy w szeregach KPP i lewicy nauczycielskiej.

Narastający od 1929 roku kryzys gospodarczy uderzał przede wszystkim w oświatę i nauczyciela; przeszło milion dzieci w wieku szkolnym pozostaje poza szkoła, wzmagają się represje w stosunku do lewicowych nauczycieli, mnożą się tak pamiętne przeniesienia dla „dobra szkół” i na emeryturę. Ukoronowaniem tych poczynań sanacyjnych władz oświatowych jest ustawa szkolna z 1932 roku, skazująca dzieci mas pracujących, a przede wszystkim dzieci robotników i chłopów, na niższe zorganizowane szkoły powszechne.

Przeciw tej reformie szkolnej występowało postępowe nauczycielstwo, wystąpiła grupa komunistyczna i antyfaszystowska, która na łamach odbitego na powielacz „Biuletynu Lewicy Nau-

czycielskiej” (w opracowaniu „Biuletynu” bierze udział Henryk Szulc) wskazywała, że ustawa „stanowi wyraźny zamach faszystwu na dotychczasowy i tak już mierny stan oświaty w kraju i zapowiada faktyczną likwidację tej oświaty dla szerokiej mas ludności (...)”.

Te groźne dla oświaty poczynania rządu, postępująca faszystyzacja życia w Polsce, przyspieszają proces jednoczenia się i umacniania opozycji nauczycielskiej. Powstałe w 1932 roku Towarzystwo Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” skupia początkowo socjalistów, ludowców, a od roku 1935 także komunistów, bowiem na wniosek Szulca komórka nauczycielska KPP podjęła decyzję włączenia się do prac Towarzystwa.

Tak więc Towarzystwo Oświaty Demokratycznej stało się cen-

SPRAWY OŚWIATY W PROGRAMACH PARTII

W projekcie programu Komunistycznej Partii Polski (projekt Komisji Programowej KC KPP, lipiec 1932 roku), czytamy:

„Klasa robotnicza dopiero w okresie przejściowym, dopiero po zdobyciu władzy państwowej, znosząc monopol klasy kapitalistów na środki wytwarzania, znosi także burżuazyjny monopol wykształcenia, opanowuje całe szkolnictwo aż do szkoły wyższej.

Ważnym zwłaszcza zadaniem dla sprawy proletariatu jest przygotowanie spośród klasy robotniczej specjalistów zarówno w dziedzinie produkcji (inżynierów, techników, organizatorów itd.), jak i w dziedzinie nauki, wojskowości, sztuki itd. Na równi z tym zadaniem stoi zadanie ogólnego podniesienia poziomu kulturalnego mas proletariackich, ich politycznego oświecenia, podniesienia poziomu wiedzy i kwalifikacji technicznych, nawyknienia do pracy społecznej i umiejętności zarządzania, walki z pozostałościami przesądów burżuazyjnych i drobnomieszczańskich itd.

Rozpowszechniając rewolucję kulturalną na najszersze masy, wciągając je do dzieła budownictwa socjalistycznego, jednocząc je i oświecając komunistycznie za pomocą wszystkich rozporządzalnych metod, prowadząc stanowczą walkę ze wszystkimi ideologiami cechowego zasklepienia, wytrwale i systematycznie przewydzając ogólne i kulturalne zacofanie wsi, klasa robotnicza przeobraża w toku rewolucji, w toku budownictwa socjalistycznego swą własną naturę. przygotowuje — na podstawie wzrostu kolektywnych form gospodarki — zniesienie podziału społeczeństwa na klasy”.

*

W pierwszej odezwie Polskiej Partii Robotniczej, ze stycznia 1942 roku, zatytułowanej: „Do robotników, chłopów, inteligencji, do wszystkich patriotów polskich”, zamieszczony został między innymi fragment mówiacz, że PPR wzywa do walki o Polskę: „w której nauka dostępna będzie dla wszystkich”.

*

W deklaracji Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej: „O co walczymy?”, z dnia 1 marca 1943 roku, zawarty został program minimum PPR.

Punkt 8 deklaracji brzmi: „Uruchomić wszystkie szkoły i zakłady naukowe zamknięte przez Niemców. Zapewnić prawo do nauki dla wszystkich przez przestrzeganie zasady bezpłatności nauki począwszy od szkoły powszechnej do uniwersytetów włącznie i usunięcie wszelkich przeszkód stawianych dzieciom ubogiej ludności”.

*

Z deklaracji programowej Polskiej Partii Robotniczej, z listopada 1943 roku: „O co walczymy?” (rozdział V):

„Szkoła i organizacja szkolnictwa od szczebli najniższych do najwyższych, oparta na zasadach demokracji, musi być tak postawiona, aby zapewniła możliwość bezpłatnego kształcenia się młodzieży robotniczej i chłopskiej na wszystkich szczeblach nauki. Powszechne i obowiązkowe nauczanie powinno obejmować całą młodzież do lat 16.

Ponieważ zasób wiedzy jest dobrem ogólnonarodowym, państwo zabezpiecza niezamożnej, a zdolnej młodzieży możliwość studiów w wyższych uczelniach przez wypłacanie dostatecznych stypendiów. Przy rozbudowie szkolnictwa szczególnie należy uwzględnić szkolnictwo zawodowe.

Świat nauki, literatury i sztuki znaleźć musi wszechstronne poparcie państwa dla swego rozwoju”.

*

We wstępie do statutu Polskiej Partii Robotniczej, przyjętym na I Zjeździe PPR, 6—13 grudnia 1945 roku, czytamy między innymi:

„Polska Partia Robotnicza walczy o demokryzację szkoły, o wprowadzenie systemu kształcenia, który otworzy robotnikom i chłopom swobodny dostęp do

wszystkich szczebli nauki, o szkołę służącą społeczeństwu, gospodarstwu i kulturalnemu postępowi”.

*

W deklaracji ideowej Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, przyjętej na Kongresie Zjednoczeniowym w grudniu 1948 roku, zawarte zostały następujące sformułowania odnoszące się do rozwoju oświaty i kultury:

„Demokracja ludowa rozwijająca się w kierunku socjalizmu musi dokonać również zasadni-

czych przemian w dziedzinie kulturalnej. Musi przejąć wielki dorobek postępowych twórców wszystkich dziedzin kultury polskiej, musi nawiązać do tradycji postępowych, humanistycznych i demokratycznych, istniejących w naszej kulturze, nawiązać do okresów rozwoju kultury narodowej, związanych nierozdzielnie z walką sił postępowych narodu polskiego przeciwko wstecznictwu.

Dla spełnienia tych zadań demokracja ludowa musi zwalczać w kulturze narodowej wszelkie wpływy elementów wstecznych,

musi rozwijać kulturę, naukę, sztukę związaną z dążeniami mas ludowych, odzwierciedlającą ich pragnienia, wychowującą naród w duchu humanizmu, demokracji, socjalizmu.

W ten sposób powstana przesłanki rozwoju kultury socjalistycznej w Polsce.

Podstawowymi warunkami stworzenia takiej kultury są: całkowita likwidacja analfabetyzmu w kraju, dalsza rozbudowa szkolnictwa wszystkich szczebli, zwłaszcza szkolnictwa zawodowego, wychowanie nowych kadr nauczycielskich i wydatna praca położona nauczycieli, podniesienie poziomu ideologicznego naszego szkolnictwa i przepełnienie tego szkolnictwa ideami marksizmu-leninizmu, związanie działaczy nauki i sztuki z masami ludowymi i ich walką, szeroka rozbudowa instytucji kulturalnych w mieście i na wsi, udostępnienie masom ludowym wszystkich zdobyczy kultury i aktywny udział mas w budowaniu nowej kultury.

Zapewni to nie spotykany dotychczas rozkwit twórczości naukowej i artystycznej”.



Jedna ze scen ulicznych w okresie walki z sanacją

DWIE ROCZNICE

(Dokończenie ze str. 1)

ca, komuniści polscy — przebywający w więzieniach — zgłaszają się ochotniczo do walki z Niemcami. Zgłasza się między innymi cała komuna więzienna w Rawie, w liczbie 600 ludzi, mimo „rachunku krzywd”, jaki mieli do przedstawienia rządowi sanacyjnym polscy komuniści. Wielu z nich przyplaca życiem swą wierność gloszonym ideom. Marian Buczek ginie na przedpolach Warszawy w walce z hitlerowskim najeźdźcą.

Hitlerowska okupacja wystawiła naród polski na najcięższą próbę w jego dziejach. Te tragiczne lata potwierdziły z całą jasnością zgubną politykę rządów sanacyjnych, potwierdziły także słusność stanowiska najbardziej patriotycznych i postępowych sił narodu.

W walce z okupantem hitlerowskim, w walce o wolność i niepodległość brał udział cały naród, wszystkie istniejące partie i stronnictwa. Ale jest prawdą historyczną, że tylko Polska Partia Robotnicza kierowała się w tej walce słusznymi, zgodnymi z interesami narodu polskiego założeniami politycznymi.

PPR powstała w styczniu 1942 roku. Inicjatywa powołania do życia PPR wyszła od grupy polskich komunistów, którzy przeszli za Bug, a w grudniu 1941 roku powrócili przy pomocy radzieckiej do kraju. W programie PPR po raz pierwszy w historii polskiego ruchu robotniczego konsekwentnie zespolone zostały idee wyzwolenia narodowego z ideałami wyzwolenia społecznego, sprawy patriotyzmu ze sprawami internacjonalizmu. PPR stanęła jednoznacznie na stanowisku, że nowa Polska powinna powstać jako państwo ludu pracującego. Odważnie głosiła, że należy zrezygnować z etnicznie niepolskich terenów wschodnich,

walcząc o odzyskanie ziem piastowskich po Bałtyk, Odrę i Nysę Łużycką. Nowa Polska powinna być połączona sojuszem ze Związkiem Radzieckim, gdyż tylko w oparciu o ten sojusz stworzyć można gwarancję jej niepodległego istnienia oraz gospodarczego i kulturalnego rozwoju. Dla zrealizowania tych celów trzeba przede wszystkim podjąć bezwzględną walkę z hitlerowskim najeźdźcą i jednoczyć dla tej walki wszystkie siły narodu w antyhitlerowskim froncie narodowym.

„Twórcie oddziały partyzanckie... Niech drugi front powstanie na tyłach armii hitlerowskiej” — wzywała w swej pierwszej odezwie PPR. Już w maju 1942 roku wyruszył z Warszawy w lasy tomaszowskie pierwszy oddział Gwardii Ludowej. W ślad za nimi ruszyły dalsze oddziały.

Partyzanckie oddziały GL i AL stoczyły 453 bitwy i potyczki z Wehrmachem, SS, policją i żandarmerią niemiecką. Wyszły 465 pociągów, zniszczyły około 4 tys. wagonów kolejowych, 61 mostów i 55 stacji kolejowych.

Narastająca walka, zwycięstwa Armii Czerwonej, pogłębiająca się świadomość narodowa i społeczna mas ludowych stwarzały warunki do skupiania całego narodu w walce z okupantem. W szeregach PPS wzmagał się i dojrzewał jednolitofrontowy, lewicowy nurt. Wyrazem tego było powstanie RPPS. Również radykalne, lewicowe elementy ruchu ludowego wyłamują się spod nikolajczykowskiego kierownictwa, tworząc „Wolę Ludu” współdziałającą z PPR.

W tych warunkach mogła powstać — z inicjatywy PPR — na przełomie lat 1943—1944 Krajowa Rada Narodowa. Fakt ten był bez wątpienia zwycięstwem myśli politycznej PPR, otwierał nowy etap walki o władzę, o narodowe i społeczne wyzwolenie polskich mas ludowych.

Krajowej Radzie Narodowej podporządkował się, powstały wiosną 1943 roku na terenie ZSRR — Związek Patriotów Polskich i utworzone przy boku Armii Radzieckiej polskie siły zbrojne. Zjednoczone, demokratyczne siły utworzyły w lipcu 1944 roku pierwszy, w pełni demokratyczny, rząd polski — **Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego**.

Jednakże proces budowy państwa na nowych podstawach, proces konsolidacji sił postępowych nie odbywał się łatwo. Siły reakcji polskiej nie cofały się nawet przed walką bratobójczą. Znany rozmiar tej walki, cenę, jaką musiały płacić polskie klasy pracujące za zdobytą władzę.

Jak podaje Zbigniew Załuski w książce „Czterdziesty czwarty”, tylko w jednym województwie lubelskim zamordowano od sierpnia do listopada 1944 roku 210 osób, aktywistów politycznych, aktywistów reformy rolnej i innych.

Istniejące w Polsce Ludowej partie robotnicze: PPR i PPS zdawały sobie sprawę, że utrwalenie niepodległości odrodzonej Polski, zabezpieczenie jej granic, zapewnienie jej wszechstronnego rozwoju, ugruntowanie demokracji ludowej wymaga jednolitości działania i ścisłej współpracy obu partii. Współpraca ta rozwijała się i pogłębiała z każdym miesiącem, z każdym rokiem. Wyrazem tego stała się między innymi „Umowa o jednolitości działania i współpracy”, zawarta w dniu 26 listopada. Dzięki tej współpracy można było w pierwszych latach istnienia Polskiej Ludowej przeprowadzić zasadnicze reformy społeczne, rozbić faszystowskie podziemie, zasiedlić tereny ziem zachodnich i północnych, ustalić granice państwa, zawrzeć sojusz ze Związkiem Radzieckim. W atmosferze walki i pracy następowało coraz większe zbliżenie ideologiczne członków PPR i PPS, dojrzewały

warunki do pełnego zjednoczenia obu partii robotniczych. Nastąpiło to w dniu 15 grudnia na Kongresie Zjednoczeniowym.

Warto jednak zaznaczyć, że na kilka miesięcy przed tą datą doszły do głosu w PPR elementy dogmatyczne, związane z kultem jednostki. Ich to dziełem było oskarżenie o nacjonalizm, o „odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne” kierownictwa trzonu okupacyjnej PPR. Ofiarą tych sił padł — jak wiemy — tow. Władysław Gomułka, Zenon Kliszko, Ignacy Loga-Sowiński i szereg innych czołowych działaczy. Dopiero likwidacja po ośmiu latach kultu jednostki w ZSRR i przemiany w Polsce dokonane w październiku 1956 roku umożliwiły powrót do działalności politycznej tych wybitnych i zasłużonych dla sprawy narodu i sprawy polskiej klasy robotniczej — działaczy.

Powstanie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej miało przełomowe znaczenie dla budowy socjalizmu w Polsce, dla losów narodu polskiego.

„Zjednoczenie dokonane na rewolucyjnych zasadach marksizmu-leninizmu i nawiązujące do rewolucyjnych tradycji Wielkiego Proletariatu, SDKPiL, PPS-Lewicy, KPP, PPR i odrodzonej w Polsce jednolitofrontowej PPS oznaczało wielkie zwycięstwo klasy robotniczej i ugruntowało jej rolę jako przewodniczącej narodu... Doświadczenia współczesnej historii dowiodły, że Polska może żyć i rozwijać się tylko jako państwo socjalistyczne pod przewodnictwem klasy robotniczej i jej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Partia nasza, zarówno w swej roli dziejowej, jak i w swej codziennej polityce, uosabia tę nierozdzielnie jedną i integralną część narodu polskiego, jedność socjalizmu i niepodległości” (ze sprawozdania KC PZPR na V Zjazd).

Prawdę tę potwierdzają 24 lata istnienia Polski Ludowej.

KAZIMIERZ WOJCIECHOWSKI

*) Od lutego 1925 roku Komunistyczna Partia Robotnicza Polski przyjęła nazwę Komunistycznej Partii Polski — KPP.

**) Władysław Gomułka: Z kart naszej historii. „Książka i Wiedza” Warszawa 1958, str. 110—111.

PRZED paroma dniami podczas rejonowej konferencji nauczycielskiej, na której dzieliłem się spostrzeżeniami z V Zjazdu, spotkałem się z zaskakującym pytaniem, co sądzić o takiej wypowiedzi naczelnika z Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego: „Program jest dobry i nowoczesny, a winni są nauczyciele, którzy nie potrafią go właściwie zrealizować”. Była to konkluzja wynikająca m. in. z takich stwierdzeń, że żaden z przedmiotów pierwszej licealnej nie został przerobiony zgodnie z programem, a większość materiału dotarła do uczniów w sposób powierzchowny i spieszny.

Sądzę, że autorowi owych sądów o nauczycielach byłoby o wiele trudniej niż mnie odpowiedzieć gronu pedagogicznemu. Ja przynajmniej nie mam ani tak dobrego zdania o samym programie, ani tak złego o nauczycielach, więc wywinąłem się dość szybko. Sądzę zresztą, że nie można stosować do szkoły i nauczycieli zasady odwrotnej: nil nisi bene. Jak każdy inny zawód również zawód i praca nauczyciela powinny podlegać krytycznej ocenie. Niemniej globalne negatywne oceny są krzywdzące i nie znajdują pokrycia w rzeczywistości.

Debata o szkolnictwie i wychowaniu, z praktycznymi ocenami po wydarzeniach marcowych, doprowadziła już do szeregu pozytywnych zmian programowych, ale wiele jeszcze mamy w tej dziedzinie do zrobienia. W toku licznych spotkań partyjnych, rodzicielskich, młodzieżowych, jakie się odbyły w ciągu tego roku, najczęściej padały postulaty zwiększenia wychowawczej roli szkoły, takiego opracowania programu, by zapewniał on kształcenie i wychowywanie młodzieży na zarliwych budowniczych socjalistycznego państwa, posiadających gruntowną wiedzę, rozumiejących sens przemian społecznych i czynnie w nich uczestniczących.

Uchwala zjazdowa, będąca kwintesencją owych dyskusji przedjazdowych i wniosków zgłoszonych na samym zjeździe, tak formuluje te zadania:

„Troszcząc się o dalsze zwiększenie sprawności kształcenia, o wiedzę i umiejętności uczniów, szkoła polska powinna znacznie więcej uwagi poświęcać kształtowaniu socjalistycznego światopoglądu młodzieży i jej postaw ideowo-moralnych.

Dla pogłębienia ideowo-wychowawczej pracy szkół konieczne jest dokonanie weryfikacji treści programowych, zwłaszcza przedmiotów humanistycznych, i wyraźne podniesienie walorów wychowawczych i poziomu dydaktycznego podręczników szkolnych. Niezbędne jest również opracowanie jednolitego systemu wychowania, który by określał nie tylko konkretne zadania ideowo-wychowawcze szkół, lecz również kierunek działania wszystkich instytucji kształtujących świadomość młodzieży”.

Z tych postulatów wynika stwierdzenie, że treści programowe dotychczasowego systemu kształcenia wymagają wielu zmian, że wymagają zmian podręczniki, że nie tylko na szkołę spada obowiązek realizacji słusznych postulatów dydaktyczno-wychowawczych. Dotyczy to także rodziców, organizacji młodzieżowych, organizacji partyjnych. Krag tych współodpowiedzialnych za wychowanie młodzieży wzrosło jeszcze bardziej, gdy uświadomimy sobie ogromną dezintegrację szkolnictwa zawodowego. Np. w Warszawie szkoły podlegają bodajże czterem różnym resortom, mimo istnienia jednolitego Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Ich praca zależy więc w dużej mierze od właściwego mecenasa. A że nie wszyscy jednakowo się troszczą, jednakowo mają środki na podległe im szkoły, więc wyniki nauczania i wychowania są różne. Nie sprzyja taki stan właściwemu planowaniu rozwoju tych szkół, nie przyczynia się do kształcenia fachowców „pośrednich” między tymi branżami. Integrując więc wysiłki wychowawczo-dydaktyczne na płaszczyźnie szkoły — rodzice — organizacje polityczne i młodzieżowe, pamiętajmy o nie mniej ważnej integracji strukturalnej szkolnictwa, a w każdym razie o maksymalnej koordynacji w tej dziedzinie.

Rozłożywszy po części odpo-

wiedzialność za proces dydaktyczno-wychowawczy na rozmaite ośrodki, stwierdzmy jednak, że zarówno w dotychczasowej praktyce, jak i w świetle dyskusji przedjazdowej oraz uchwały V Zjazdu decydującą rolę w dziedzinie oświaty i wychowania spełnić mają nauczyciele-wychowawcy. Niezbędne więc jest opracowanie jednolitego systemu doskonalenia kwalifi-

kształtowaliby wspólny słuszny pogląd na te sprawy.

Powie ktoś: po co pedagogom zastrzyki doraźne, kiedy można to robić w normalnym trybie szkolnym, tak jak to się dzieje w przypadku innych przedmiotów? Otóż proces opracowania i wydania podręcznika szkolnego jest o wiele bardziej wydłużony niż jakiegokolwiek innej książki, chociażby z tego powo-

W takiej sytuacji praca z wykładawcami wychowania obywatelskiego i z wychowawcami, prowadzącymi lekcje wychowawcze w klasach niższych, nabiera szczególnej wagi. Jakie są tu możliwości praktyczne? Jedną z nich jest niewątpliwie podejmowany obecnie w Warszawie eksperyment. Stołeczny Ośrodek Propagandy Partyjnej KW PZPR wspólnie z Kurato-

ze wszystkich szkół będą raz w miesiącu spotykać się w swoich dzielnicach z lektorami Ośrodka Szkolenia Partyjnego na specjalnych seminariach poświęconych wybranym zagadnieniom współczesnym, zwłaszcza z zakresu problematyki społeczno-politycznej i ustrojowej PRL. Będą też mogli, podobnie jak wykładowcy, korzystać ze stałych konsultacji w ośrodku.

Ale nie tylko o samo doskonalenie ideowo-polityczne, pomoc w tej dziedzinie ze strony instancji partyjnych chodzi. Równie ważne — moim zdaniem — jest przekroczenie swoistej bariery między szkołą i ośrodkami pozaszkolnymi, które w ten sposób będą aktywnie współuczestniczyć w kształceniu i wychowywaniu młodego obywatela.

Jak już z tych założeń wynika, zakrojona dość szeroko akcja zmierza do gruntownego rozszerzenia wiedzy nauczycieli o rzeczywistość naszego kraju, do ukazania im związków przyczynowych procesu przemian socjalistycznych, prawidłowości i mechanizmu współczesnego świata. Nie o deklaratywność wiedzy więc chodzi, nie o lukrowany obraz rzeczywistości, ale o pokazywanie tego, co w tej rzeczywistości jest najistotniejsze, o mobilizowanie do aktywności myślenia i do działania na rzecz tej socjalistycznej rzeczywistości.

Wykłady wychowania obywatelskiego i lekcje wychowawcze oczywiście powinny być tylko częścią — ważną, ale tylko częścią — socjalistycznego procesu wychowawczego. Równie ważne jest bowiem ukazanie patriotycznych, socjalistycznych treści, np. na lekcji śpiewu, jak i na lekcji geografii, gdy pokazywać będziemy osiągnięcia Polski Ludowej, czy na lekcjach historii, na których najłatwiej chyba wypublikować współzależność „między dawnymi i nowymi laty”. Jeśli tak potraktujemy proces nauczania, to lekcje wychowania obywatelskiego nie będą miały nic wspólnego ze zbiorem nakazów moralnych i obywatelskich, a staną się niezbędną nicią łączącą wszystkie środki pedagogicznego — patriotycznego i socjalistycznego oddziaływania na ucznia, jakimi dysponuje współczesna szkoła.

POZJAZDOWE WNIOSKI

INSTANCJE PARTYJNE Z POMOCĄ NAUCZYCIELOM

STANISŁAW BIELECKI

fikacji nauczycieli, rozszerzenie ich wiedzy politycznej, pogłębienie pracy ideologicznej z nimi. Praca ta powinna być prowadzona przez właściwe władze oświatowe — agendy ministerstw, kuratoria, inspektoraty, ale też w o wiele większym niż dotychczas stopniu powinny się do niej włączyć komórki Związku Nauczycielstwa Polskiego, organizacje partyjne i instancje partyjne.

Te ostatnie zwłaszcza mogą bardzo wiele pomóc w skompletowaniu i ciągłym szkoleniu politycznym kadry wychowawców, w zapewnieniu wyspecjalizowanych lektorów, którzy systematycznie, dostosowując się maksymalnie do aktualnych potrzeb, przekazywałyby nauczycielom pogłębioną informację o współczesnych wydarzeniach politycznych, gospodarczych, kulturalnych, ocenę tych wydarzeń, w żywej i bezpośredniej dyskusji

du, że nie jest to książka do jednorazowego przeczytania, do zaspokojenia określonych zainteresowań, lecz musi odpowiadać aktualnej wiedzy o przedmiocie, musi być pod tym względem skrupulatnie opracowana i oceniona. Jeśli dodamy długi cykl produkcyjny drukarni, okaże się, że podręcznik już w chwili ujrzenia światła dziennego może być nieraz bardzo wyprzedzony przez życie.

Dotyczy to zwłaszcza spraw gospodarczych i politycznych. Na szczególną uwagę zasługują więc podręczniki wychowania obywatelskiego. Po wycofaniu podręcznika wychowania obywatelskiego dla klas XI, pisanego m. in. przez Baumana, który nie omieszkał przemycić doń revisionistycznych treści, szkoły nie dysponują właściwym podręcznikiem. Jest on dopiero w zaawansowanym stadium opracowywania.

rium i Ośrodkiem Metodycznym opracował i realizuje już — na razie na skalę węższą — systematyczną pracę polityczno-ideologiczną z nauczycielami wychowania obywatelskiego i częściowo z wychowawcami klasowymi.

Najłatwiejsza jest stosunkowo pomoc dla kilkuset stołecznych wykładowców tego przedmiotu. Dostarczać się im będzie przygotowywane przez najlepsze siły skrypty na najbardziej aktualne tematy, szybko opracowywane i powielane. Zorganizuje się dla nich w grupach 40-osobowych kilkumiesięczne kursy, prowadzone przez wysoko wykwalifikowanych lektorów ośrodka. O wiele trudniejsza będzie praca z ogromną, bo liczącą ok. 6 tysięcy osób kadrą wychowawców klasowych. Zapewne przyszłość podsunie tu właściwe rozwiązania i możliwości. Na razie tylko przedstawiciele wychowawców

Wychowanie obywatelskie

A MOŻE JESZCZE POCZEKAĆ Z OCENĄ?

DANUTA BUKAŁOWA

Nie po raz pierwszy i z pewnością nie ostatni zajmujemy się na łamach naszego pisma wychowaniem obywatelskim. Wprowadzone w tym roku w szkołach średnich lekcje wychowania obywatelskiego należą do nowości, których realizacja pociąga za sobą niemało problemów trudnych, niemało zastrzeżeń i kontrowersji. W trakcie pracy rodzi się wiele pytań i wątpliwości, którym nauczyciele dają wyraz zarówno w licznie organizowanych spotkaniach dyskusyjnych, jak i w listach kierowanych do naszej redakcji. Co ma być przedmiotem tych lekcji? Jak je stosować? Jak i za co oceniać? — oto główne pytania.

Odpowiedź na nie wcale nie jest łatwa i nieprędko chyba dopracujemy się jednolitego systemu działania, jak też jednolitych kryteriów ocen. Ale dobrze, że sprawy te nurtują nauczycieli, że wymieniają między sobą poglądy, że szukają odpowiedzi na trudne pytania.

O tym, jak żywo interesują wychowawców problemy związane z realizacją nowego przedmiotu, świadczy również fakt, że w odpowiedzi na nasz artykuł zamieszczony w 47 numerze „Głosu” (z dn. 24.XI. br.) pt. „Jak oceniać?” posypało się mnóstwo listów, w których nauczyciele wysuwają dalsze wątpliwości oraz podają projekty pewnych rozwiązań. W jednym materiale nie było możliwe omówienie wszystkich niejasnych i

kontrowersyjnych zagadnień, do spraw tych wracamy więc ponownie.

Jak wynika z listów, problemem numer jeden i przyczyną poważnego niepokoju wychowawców są niesprecyzowane kryteria ocen. Jak oceniać i za co oceniać? Pytanie to budzi najwięcej wątpliwości, ponieważ ocenie podlegać musi nie tylko stopień opanowanej przez ucznia wiedzy merytorycznej, ale również jego aktywność i postawa społeczna, element — jak się wydaje — niełatwy do uchwycenia.

Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego wypowiada się w tej sprawie w sposób następujący:

„Ocena, która jest nieodzownym miernikiem postępów, w przypadku zajęć z wychowania obywatelskiego składa się z trzech elementów; odnoszących się tak do samego przedmiotu, jak i do poszczególnych uczniów:

● ocena wychowawczych i politycznych skutków zajęć dla podniesienia ideowego nurtu pracy całej szkoły. Ocenę tę powinna przeprowadzać rada pedagogiczna raz na kwartał w ramach analizy stanu realizacji planu dydaktyczno-wychowawczego szkoły, biorąc pod uwagę wyniki osiągnięte w poszczególnych klasach, spostrzeżenia dyrektora szkoły z hospitacji zajęć oraz ocenę postawy uczniów;

● ocena przebiegu zajęć dokonywana w klasie przy czynnym współudziale uczniów. Ce-

lem jej powinno być wdrażanie młodzieży do rzeczowej i możliwie obiektywnej oceny własnej pracy oraz do samokontroli. Ocena ta może posłużyć również wychowawcy do ujawnienia dodatkowych problemów, które nurtują młodzież, co może być przydatne w dalszym planowaniu zajęć;

● indywidualna ocena wyników pracy uczniów na zajęciach z wychowania obywatelskiego obejmująca również ich wkład w przygotowanie zajęć.”

Naszym zdaniem, ministerstwo słusznie sugeruje, aby postawę uczniów jako skutek poczynił wychowawcy oceniała cała rada pedagogiczna, a nie wyłącznie nauczyciel wychowania obywatelskiego, który nie może przecież poświęcić się bez reszty obserwacji ucznia w czasie całego jego pobytu w szkole, a także poza nią. Słusznie też postulują ministerstwo jawną ocenę przebiegu zajęć. Za jawnością oceny opowiadają się zresztą sami nauczyciele. Oto co pisze na ten temat kol. Czesław Białowas:

„Kryteria ocen powinny być znane uczniom. Przed wystawieniem ocen okresowych należy przedyskutować z nimi proponowane wstępne charakterystyki postawy obywatelskiej klasy i poszczególnych uczniów. Uczniowie jednak nie powinni proponować ocen w postaci stopnia”.

Ministerstwo stoi również na stanowisku, że ocena powinna być pozytywna. Oceny negatyw-

ne mogą mieć miejsce jedynie w przypadkach jednostkowych, gdy zawiadą wszelkie metody aktywizowania ucznia. Ostrożność taka jest uzasadniona, bowiem stopień niedostateczny z wychowania obywatelskiego to całkowite przekreślenie ucznia. Nauczyciele zresztą podzielają ten pogląd, a nawet idą dalej.

„Ocena niedostateczna — czytamy w liście kol. St. Tubeka — wymaga głębokiej, wnikliwej dyskusji rady pedagogicznej oraz jednomyślnej akceptacji ze strony wszystkich jej członków. Najczęściej stosowanymi ocenami powinny być oceny dobre i bardzo dobre. Nawet ocena dostateczna powinna występować rzadko i uzyskać również akceptację rady pedagogicznej”.

W dalszej części swego listu autor wystawia propozycję, która wydaje się być warta rozpatrzenia przez władze. Oddajmy głos jemu samemu:

„Na ocenę z wychowania obywatelskiego powinny składać się moim zdaniem — różnorodne elementy, a głównie wiadomości obywatelskie oraz tzw. sprawowanie, rozszerzone, oczywiście, o konkretną działalność ucznia w szkole i środowisku. Bowiem ocena z wychowania obywatelskiego to przede wszystkim ocena ze sprawowania, na którą powinien składać się całokształt

(Dokończenie na str. 6)

Każda działalność społeczna odbywa się w odmiennych warunkach, natrafia na odrębne przeszkody, wymaga dostosowanych do okoliczności środków działania. W każdej więc sytuacji inne są szczególne warunki działania społecznego. Odmienne kształtują się warunki, w których rozwija działalność ognisko związkowe w szkole podstawowej na wsi i w mieście, w szkole podstawowej i zawodowej itp. Ma swoją specyfikę pracy również organizacja związkowa w zakładach kształcenia nauczycieli.

Jeśli na dorobek Związku Nauczycielstwa Polskiego składa się praca wszystkich jego ogniw, to bez przesady można powiedzieć, że dobra praca organizacji związkowej w zakładzie kształcenia nauczycieli ma podwójne znaczenie. Raz — bo wzbogaca rezultaty pracy Związku dziś, dwa — bo procentować będzie w przyszłości przez działalność obecnych studentów, a przyszłych nauczycieli — członków ZNP.

Założenie powyższe wyznacza dwa zakresy treści pracy organizacji związkowej w ZKN. Jeden — jest analogiczny jak pozostałym ogniom struktury organizacyjnej Związku i dotyczy spraw warsztatu pracy oraz spraw pracowniczych. Drugi — właściwy jest tylko organizacji związkowej ZKN i dotyczy rozszerzenia jej oddziaływania również na studentów uczelni, przysposabiania ich do działalności w ZNP.

Nasze socjalistyczne warunki ustrojowe wyznaczają związkowi zawodowemu, w tym także Związkowi Nauczycielstwa Polskiego, określone funkcje rozumiane jako działalność podporządkowaną realizowaniu pewnych zasad statutowych Związku, jak np. wpływanie z pozycji współgospodarza na kształtowanie socjalistycznego oblicza oświaty i nauki polskiej.

Funkcje Związku identyfikuje się często z jego celami, co tylko w pewnym, najogólniejszym sensie jest słuszne; praktycznie jednak niewystarczające. Funkcje bowiem rzadko realizowane są w formie wyodrębnionych zadań, częściej natomiast mamy do czynienia z wzajemnym przenikaniem, uzupełnianiem się poszczególnych funkcji i zacieraniem się ich granic.

Dlatego w ustalaniu programów pracy związkowej tak należy dobrać zadania i formy ich realizacji, aby wszystkie funkcje przenikały całością działalności organizacji, aby każda z nich w rozsądnej proporcji była w tej działalności uwzględniana. Przedstawienie jednego i niedocenianie drugich zrywałoby naturalną spójność między funkcjami i prowadziłoby do zachwiania niezbędnej równowagi w całokształcie zadań związkowych.

W warunkach Polski Ludowej, Związek Nauczycielstwa Polskiego spełnia następujące funkcje:

- współgospodarza oświaty;
- wychowawcy i organizatora życia kulturalno - oświatowego członków Związku;
- reprezentanta zawodowych i socjalno-bytowych interesów pracowniczych;
- organizatora kontroli społecznej;
- inspiratora działalności członków ZNP na rzecz rozwoju środowisk, w których żyją i pracują.

W obrębie tych funkcji mieści się szereg zadań dla poszczególnych ogniw struktury związkowej, zadań, których realizacja posiada duże społeczne znaczenie i to zarówno dla szkoły i nauczyciela, jak dla społeczeństwa i w ogóle dla budownictwa socjalistycznego w naszym kraju.

I tak, funkcja współgospodarza oświaty zobowiązuje podstawowe ognia organizacyjne Związku do występowania z

stulatami pracowniczymi; naruszaniu socjalistycznego układu stosunków między przedstawicielami administracji i pracownikami; niewłaściwemu wypełnianiu przez wszystkich pracowników obowiązków pracowniczych. Do zadań tych zaliczyć należy także przeprowadzanie przynajmniej raz w roku społecznych przeglądów warunków bhp w szkole czy placówce oświatowo-wychowawczej.

tykamy się ze zjawiskiem marnotrawienia wysiłku ludzkiego, powtarzania zadań względnie działalności, oglądania się jednych na drugich lub działalności, której rezultaty dostrzec możemy tylko w sprawozdaniach.

Dlatego tak istotne jest, ażeby organizacja związkowa na terenie każdej szkoły, uczelni i placówki oświatowej czy naukowej potrafiła znaleźć swoje miejsce, nie powielając czynności wykonywanych przez innych, ale wnosząc własny związkowy wkład w realizację zadań, do których dana placówka jest powołana.

Pomocną jej w tym może być praktyka analizowania na posiedzeniach zarządu ogniska względnie rady zakładowej uchwał i dokumentów związkowych, publikowanych w „Biuletynie Organizacyjnym”, „Głosie Nauczycielskim” względnie dostarczanych za pośrednictwem instancji terenowych oraz w oparciu o tę analizę ustalania zadań dla własnej pracy.

Tak najogólniej scharakteryzować można wspólny dla wszystkich ogniw struktury związkowej zakres treści pracy, a więc także dla ogniska względnie rady zakładowej ZKN.

Drugi zakres treści dotyczy obowiązków, jakie ciążyą na organizacji związkowej z tej racji, że pracuje w zakładzie kształcenia nauczycieli.

Z tego tytułu zakres pracy organizacji związkowej w ZKN należałoby wzbogacić o następujące grupy zadań:

• **związkowe wychowanie względnie związkowe przygotowanie studentów, przyszłych nauczycieli i członków ZNP;**

• **stwarzanie możliwie najlepszych warunków studiów nauczycielom studiującym zaocznie, eksternistycznie i na studiach wieczorowych;**

• **inicjowanie różnych form kontaktów uczelni z jej absolwentami.**

W związkowym wychowaniu względnie związkowym przygotowaniu studentów ZKN, chodzi głównie o zapoznanie ich z tym wszystkim, o czym wiedzieć powinien członek ZNP i nauczyciel. Dlatego konieczne się wydaje zapoznanie młodzieży z historią ZNP, zwłaszcza jej postępowymi tradycjami; ze statutem ZNP, a w szczególności z charakterem, celami i zadaniami, środkami i formami działania, strukturą organizacyjną, warunkami członkostwa, prawami i obowiązkami członków ZNP; zadaniami, celami i charakterem działalności CRZZ; wydawnictwami związkowymi, w tym głównie ZNP, a także zapoznanie ze strukturą władz szkolnych i zakresem ich działania; ustawą o prawach i obowiązkach nauczycieli; wydawnictwami pedagogicznymi.

Poza tym chodzi o takie oddziaływanie na organizację pracy w uczelni, aby wszystkie jej formy podporządkowały przygotowaniu nauczycieli-instruktorów, nauczycieli o pewnym przygotowaniu do pracy w organizacjach młodzieżowych i w ogóle organizacjach społecznych oraz do pracy w różnych zespołach oświatowo-kulturalnych i sportowych w szkole i środowisku swojej pracy.

Dla realizacji tych zadań celowe jest wykorzystywanie zajęć lekcyjnych, pracy w kołach

zainteresowań i działających na terenie uczelni organizacjach, jak też inicjowanie spotkań działaczy ZNP i przedstawicieli władz szkolnych ze studentami, odczytów, prelekcji i wykładów, w organizowaniu udziału studentów w niektórych formach pracy ogniska, oddziału czy okręgu (np. w zebraniu plenarnym, w zjeździe sprawozdawczo-wyborczym), zachęcanie młodzieży do prężniejszego udziału w „Głosie Nauczycielskiego” ewentualnie innych pism związkowych, prowadzenie stałej informacji z życia organizacji związkowej i z tym związanych różnych form propagandy wizualnej.

Do istotnych problemów pracy zarząd ognisk względnie rad zakładowych zaliczyć należy **doskonalenie warunków studiów czynnych nauczycieli.** Każdego roku ponad 40 tys. nauczycieli studiuje bez przerywania pracy zawodowej na studiach zaocznych, wieczorowych i eksternistycznych. Z różnych powodów nauczyciele ci wybrali niezwykle trudną drogę podwyższania kwalifikacji zawodowych. Mają zatem prawo oczekiwać pomocy od swojej organizacji związkowej. Pomoc ta wyrażać się może w trosce ogniska (rady zakładowej) o zapewnienie tym nauczycielom możliwie najlepszych warunków pobytu w uczelni podczas konsultacji i sesji. Chodzi tu głównie o warunki zakwaterowania, wyżywienia, rozkładu zajęć, zaopatrzenia w literaturę itp.

Na upowszechnienie zasługuje praktyka organizowania na zakończenie sesji lub w innych dogodnych terminach spotkań zarządów ognisk względnie rad zakładowych z przedstawicielami studiujących nauczycieli dla oceny warunków pobytu na terenie uczelni, jak też dla poznania trudności, które napotykają nauczyciele studiujący zaocznie, eksternistycznie, wieczorowo.

Zarząd ogniska (rada zakładowa) w sposób istotny mogą też wpływać na kształtowanie atmosfery życzliwości i właściwego stosunku wszystkich pracowników uczelni do nauczycieli studiujących bez przerywania pracy zawodowej.

W kręgu zainteresowań organizacji związkowej w ZKN nie można pominąć takich spraw jak: **udzielanie pomocy nauczycielom, członkom danej organizacji związkowej w uzyskiwaniu stopni naukowych, a w szczególności w wyszukaniu promotora i w uzyskaniu stypendium.**

Sprawą w pewnym sensie pochodną od wymienionych już zadań organizacji związkowej w ZKN jest potrzeba inicjowania różnych form kontaktów uczelni z jej absolwentami. Kontakty te wykorzystywać można zarówno dla przedłużenia oddziaływania uczelni na jej absolwentów, jak też na bardziej pogłębione poznanie trudności, które napotykają w pracy szkolnej absolwenci danej uczelni.

W moim przekonaniu zwrócić należy uwagę na istotne problemy pracy organizacji związkowej w zakładach kształcenia nauczycieli. Być może, że pewne sprawy zostały pominięte, że niektóre z wymienionych wymagają dalszej konkretyzacji i dopracowania. Wydaje się jednak, że podjęcie tych spraw w działalności ogniska względnie rady zakładowej ZKN stanowić będzie ich wkład w dorobek Związku i realizację jego programu.

ORGANIZACJA ZWIĄZKOWA W ZKN

FRANCISZEK FILIPOWICZ

własnymi inicjatywami w dziedzinie podnoszenia poziomu pracy dydaktycznej i wychowawczej szkoły, a zwłaszcza rozszerzenia i pogłębienia pracy ideowo-politycznej z młodzieżą; doskonalenia w dostępnym sobie zakresie systemu oświaty i jego funkcjonowania.

Z funkcji wychowawcy i organizatora życia kulturalno-oświatowego członków ZNP wyprowadzić można następujące główne zadania: kształtowanie ideowo-politycznych postaw członków ZNP i podnoszenie ich kultury ogólnej i pedagogicznej; organizowanie członkom Związku czasu wolnego od pracy w ramach różnych zajęć kulturalno-oświatowych, turystycznych i sportowych, umacnianie więzi koleżeńskich między członkami ZNP i członkami ZNP z organizacją związkową, dbałość o tworzącą atmosferę pracy i dobre stosunki w zespole pracowniczym.

Funkcja reprezentanta zawodowych i socjalno-bytowych interesów pracowniczych zobowiązuje ognia podstawowe do dbałości o właściwe stosowanie ustawodawstwa pracy; ochronę zdrowia i wypoczynek członków ZNP; o umożliwienie pracownikom korzystania z istniejących urządzeń socjalnych (żłobki, przedszkola, świetlice, internaty, domy akademickie, stołówki pracownicze itp.); o zaspokajanie potrzeb mieszkaniowych pracowników; o korzystanie przez członków ZNP ze świadczeń związkowych.

Realizowanie funkcji organizatora kontroli społecznej powinno m. in. polegać na przeciwdziałaniu wszelkim nieprawidłowościom w realizowaniu polityki oświatowej partii i państwa, a w szczególności: nieprawidłowościom i niegospodarności w zakresie wydatkowania środków społecznych; nierealizowaniu bądź uszczuplaniu przysługujących pracownikom uprawnień i świadczeń; nieliczeniu się ze słusznymi i możliwymi do zrealizowania w danych warunkach po-

Inspirowanie działalności członków ZNP na rzecz kulturalno-oświatowego rozwoju poszczególnych środowisk, zwłaszcza środowisk wiejskich — to kolejna funkcja organizacji związkowej. Jej realizacja oznaczać może: wpływanie na to, aby członkowie ZNP zaangażowani w działalność różnych organizacji i instytucji (rady narodowe, organizacje społeczne, młodzieżowe, towarzystwa regionalne itp.) oddziaływali na kształtowanie jednolitego frontu wychowawczego wspomagającego wysiłki szkoły; na podnoszenie odpowiedzialności i umiejętności wychowawczych całego społeczeństwa; na przeciwdziałanie nadmiernemu obciążeniu poszczególnych nauczycieli funkcjami społecznymi i tam, gdzie to możliwe, wpływanie na równomierne obciążenie członków ZNP pracami społecznymi; występowanie we współdziałaniu z instytucjami i organizacjami społecznymi — z inicjatywami oświatowo-kulturalnymi w celu wzbogacenia życia kulturalno-oświatowego środowiska; przysposabianie członków ZNP do prowadzenia działalności oświatowo-kulturalnej w środowisku pracy względnie miejsca zamieszkania.

Godzi się przy tym podkreślić, że to wyodrębnienie zadań, a raczej grup zadań w ramach wyszczególnionych funkcji Związku jest podyktowane raczej względami metodycznymi niż potrzebami praktycznymi. W konkretnej bowiem działalności częściej spotykamy się z sytuacją, że przy realizacji określonego zadania spełniamy nie jedną, lecz więcej funkcji Związku.

Poza tym, przypisywane organizacji związkowej, w ramach jej funkcji, określone zadania, nie są zwykle zadaniami wyłącznie Związku. Najczęściej bywa tak, że są to również zadania dla organizacji partyjnych, administracji szkolnej i innych organizacji społecznych. Dlatego na terenie szkoły konieczne jest wyraźne i jasne rozgraniczenie udziału poszczególnych partnerów w realizacji określonych zadań. Tam, gdzie tego nie dokonano, lub dokonano niezbyt precyzyjnie, spo-

PO RAZ DRUGI W USTRZYKACH DOLNYCH

W okresie ostatnich trzech lat zdołaliśmy już spopularyzować w środowiskach nauczycielskich szereg dyscyplin sportowych, a szczególnie siatkę, tenis stołowy i szachy. Zbyt mało natomiast jeszcze rozwijamy sporty zimowe, które dają wiele zadowolenia i skutecznie służą regeneracji sił i zdrowia. Z myślą o ich propagowaniu i rozwijaniu Krajowa Rada Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP uruchomiła w roku ubiegłym ośrodek szkoleniowy w Ustrzykach Dolnych i zorganizowała w nim pierwszy, bardzo udany 50-osobowy obóz sportów zimowych.

W najbliższe ferie zimowe, to jest w okresie 28 grudnia br.

do 5 stycznia 1969 r. odbędzie się kolejny obóz z udziałem 100 osób. Chcemy nim objąć działaczy okręgowych i oddziałowych rad KFIT, zaawansowanych już w łyżwiarstwie i narciarstwie, mogących po jego zakończeniu organizować sporty zimowe wśród nauczycieli w swym środowisku. Jest to bardzo ważne i z tych względów, że w roku 1970 zamierzamy przeprowadzić w oddziałach i radach zakładowych pierwszy festyn zimowy dla nauczycieli i ich rodzin na wzór festynu wiosennego. Liczymy, że absolwenci obozów zimowych służyć będą pomocą w przygotowaniu i przeprowadzeniu tej imprezy.

Wszystkie okręgi ZNP otrzymały już limity miejsc. Koleżanki i koledzy zainteresowani tegoroczną imprezą mogą zwrócić się do swych okręgów z

prośbą o wpisanie na listę uczestników. Po zawiadomieniu przez obwód o wytypowaniu na obóz, każdy z uczestników powinien w terminie do dnia 18 grudnia br. przelać przekazem pocztowym na Oddział ZNP w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 4 — kwotę zł 180,— jako opłatę na wyżywienie. Zwrot kosztów podróży zapewniają okręgi i one wystawiają swym przedstawicielom delegacje służbowe. Wszystkie inne wydatki pokrywa Krajowa Rada KFIT. Wytypowani na obóz koledzy powinni przywieźć ze sobą odpowiedni strój oraz narty, łyżwy i buty.

Otwarcie obozu nastąpi w dniu 28 grudnia o godz. 11.00 w gmachu Liceum Ogólnokształcącego, w związku z tym prosimy o punktualne przybycie. Gdyby

ktos z uczestników zamierzał przybyć wcześniej, prosimy o tym powiadomić zarząd oddziału. Jest to bardzo ważne ze względów organizacyjnych.

Pragniemy równocześnie poinformować, że Ustrzyki Dolne posiadają doskonałe warunki do uprawiania narciarstwa, saneczkarstwa i łyżwiarstwa, a tamtejsze władze wykazują wiele serdeczności dla naszej inicjatywy. W programie obozu przewidujemy obok normalnych zajęć — szereg atrakcji, jak rajdy, kuli i inne.

W przypadku zaistnienia niesprzyjających warunków śniegowych, impreza zostanie odwołana, o czym powiadomi we właściwym czasie zainteresowane osoby Zarząd Oddziału ZNP w Ustrzykach Dolnych i zwróci im wpłacone kwoty.

MIECZYSLAW PUTO



Chciałabym zapytać, co jest powodem trudności w uzyskaniu legitymacji nauczycielskiej? Pytanie to kieruję, oczywiście, nie pod adresem miejscowego Wydziału Oświaty, lecz pod adresem władz wyższych, których obowiązkiem jest zaopatrywać wydziały oświaty w potrzebne drukarki. Od pięciu miesięcy nauczyciele w powiecie Jelenia Góra czekają na wyrobienie legitymacji. W końcu, w jakim celu wydano zarządzenie o zniesieniu przejazd kolejami państwowymi, jeśli nie można z niej korzystać?

MARIA KONDARENKO
Jelenia Góra

Temat pozornie błahy i mało atrakcyjny — kubek mleka dla każdego ucznia. A jednak od kilku lat toczą się nad tym kubkiem mleka niekończące się dyskusje. Jak dotychczas — efekty są raczej niewielkie. Dość mała liczba szkół w kraju może się pochylać systematycznym organizowaniem dzieciom drugiego śniadania — w tym prowadzoną akcją szklanki mleka.

Wieloletnie badania naukowe (prowadzi je Instytut Żywności) dowiodły niezbicie, że nasze dzieci (szczególnie wiejskie) są nieracjonalnie żywione. I mimo że w naszym kraju nie możemy narzekać na brak mleka, młodzież i dzieci za mało otrzymują tego zdrowego napoju, który pośród niezbędnych składników potrzebnych do racjonalnego żywienia zajmuje czołowe miejsce. Właśnie mleko i produkty pochodne zawierają ogromne bogactwo witamin, tłuszczów, składników mineralnych, a przede wszystkim łatwo przyswajalne białko oraz wapno — tak potrzebne młodemu organizmowi.

Zacznijmy od spożywania mleka przez dziecko w przeciętnej rodzinie. O ile dzieci miejskie częściej piją mleko w różnych postaciach, o tyle dzieci wiejskie znajdują się, wbrew pozorom, w znacznie trudniejszej sytuacji. Paradoks? Niezupełnie.

Oczywiście na taki stan rzeczy wpływają przeróżne czynniki, począwszy od dość lekko-myślniej akceptacji „niechęci” mleka przez dzieci w wielu rodzinach, poprzez brak rozeznania w metodach racjonalnego żywienia, brak czasu na zajęcie się dzieckiem wyruszającym do szkoły, a skończywszy po prostu na braku mleka w wielu gospodarstwach wiejskich. Odstawia się je bowiem codziennie do mleczarni. Dla rolnika ważniejszy jest czasem zysk niż zdrowie dziecka. Więcej — świadomość posiadania mleka, choćby się go „na pniu” każdego dnia sprzedawało, nie zachęca wielu rodziców do zainteresowania się akcją mleczną w szkole.

Nauczycielka szkoły podstawowej w pow. ostródzkim tak pisze na ten temat: „W naszej szkole prowadzi się dożywianie dzieci. Nie byłoby z tym większego kłopotu, gdyby nie rodzice. Nie chcą płacić za mleko po 18 czy 20 zł miesięcznie, twierdząc, że nie stać ich na taki wydatek. Tym bardziej, że mleko mają w domu za darmo”.

Dotychczas akcję ciepłych śniadań, w których podstawowym składnikiem jest mleko, organizują nauczyciele. Muszą często długo przekonywać rodziców, muszą wszelkimi sposobami zachęcać to czy inne dziecko do picia mleka. Rzecz jasna, odbywa się to zawsze kosztem nauczyciela — traci on bowiem cenny czas, potrzebny do prowadzenia zajęć lekcyjnych i pozalekcyjnych.

Jest to jeden z wielu kłopotów szkół, które dla dobra dzieci pokusiły się o organizowanie mlecznej akcji. Bo przecież w sprawie propagowania picia mleka niewiele się robi. Od kilku lat bardziej systematycznie zajmuje się tą sprawą Biuro „Opinia” przy Ministerstwie Handlu Wewnętrznego. W 1966 roku zorganizowało ono w Warszawie interesującą wystawę: „W domu i w szkole”. Zwiedzający odpowiadali wówczas na pytanie ankietowe dotyczące picia mleka przez dzieci i młodzież. Okazało się, że w stolicy nie pije mleka 49 proc. dzieci, poza jej granicami — 55 proc., zaś na wsiach podwarszawskich — aż 62 proc.

W bieżącym roku pracownicy biura przeprowadzili również badania, tym razem wśród dzieci szkół podstawowych w Warszawie i Katowicach Dwu- i półwsielniczną grupą uczniów odpowiadała na pytanie: „Co piłeś dziś na śniadanie?”. „Co najczęściej piłeś na śniadanie?”. A oto wyniki: 32,5 proc. ankietowanych piło codziennie mleko bez domieszki; 27 proc. — w ogóle nie pije; 14,2 proc. — pije napoje z niewielkim dodatkiem mleka; 26,3 proc. — napoje, w których podstawowym składnikiem jest mleko. Tak więc około 50 proc. badanych dzieci z terenów, na których łatwo o stałe dostawy mleka w różnych postaciach, nie otrzymuje dziennie nawet jednej szklanki tego napoju. Oczywiście, trudno posłużyć się podobnymi liczbami dotyczącymi sytuacji w całym kraju. Nikt takich badań dotychczas nie robił. Widać się jednak, a potwierdziła to w pewnej mierze dyskusja na zorganizowanym w bieżącym roku przez „Opinię” spotkaniu przedstawicieli różnych resortów i organizacji, że sytuacja

nie jest lepsza w wielu innych rejonach kraju. Tak więc zadanie uzupełniania „mlecznych braków” dziecka spada na szkoły. Tymczasem nie jest to ich podstawowym obowiązkiem, a co najważniejsze — nie mogą one same rozwiązać tego problemu. W Warszawie, na przeszło 200 szkół podstawowych, zaledwie 22 zgłosiły w bieżącym roku swój akces dożywiania dzieci mlekiem. Wynika to jedynie stąd, że szkoły po prostu nie są w stanie pokonać rozlicznych trudności, jakie napotykały w czasie organizowania akcji. Potwierdzają to liczne sygnały z terenu, jak również wypowiedzi samych nauczycieli, którzy wzięli udział w konkursie zorganizowanym w tym roku przez Biuro „Opinia”.

ROZWAŻANIA NAD SZKLANKĄ MLEKA



Na co najczęściej narzekają? Na nie najlepszą jakość mleka pasteryzowanego, na dostawy mleka w nieodpowiednich godzinach (zbyt wcześnie lub zbyt późno), na niepunktualność dowożących i na brak mleka rozlewane w mniejszą naczynia. Oto kilka charakterystycznych wypowiedzi nauczycieli:

„W naszej szkole próbowaliśmy niejednokrotnie organizować drugie śniadania z mlekiem. Niestety, nasze próby kończyły się fiaskiem. Pierwsza i najważniejsza trudność, z którą do dnia dzisiejszego nie możemy się uporać, to po prostu brak mleka. Od gospodarzy nie można go kupować ze względów higienicznych (zresztą większość z nich odstawia mleko do punktów skupienia), kierownicy punktów nie mają prawa sprzedaży, zaś do mleczarni daleko. A nasze dzieci chętnie piłyby zimą gorące mleko, latem zaś — kefir. Tylko skąd go wziąć?” — skarży się kol. W. Gasiorowski z Sierpca.

„Uważam, że Okręgowe Spółdzielnie Mleczarskie powinny śmiało szukać drogi do szkół. Chętnych znalazłoby się wielu. Chodzi tylko o to, by mleko dowożone było zgodnie z żądaniem szkoły” — pisze kol. L. Szarek, nauczyciel Liceum Ogólnokształcącego w Lubawie.

„Godziny przywozu mleka — twierdzi kol. Jerzy Biczak — kierownik Szkoły Cwiczek przy Liceum Pedagogicznym w Częstochowie — nie mogą być sztywne i uzależnione od rozlewni. Każda szkoła ma przecież własne godziny przyrządzania gorących napojów. Zrozumienie ważności całej tej mlecznej akcji przez kierownictwo rozlewni i przez nasz handel pomógłby wielu szkołom. Na domiar złego mleczarnie dość często są niepunktualne, wysyłają mleko zepsute lub nieswieże, co „przewraca” cały jadłospis śniadaniowy w szkole”.

Podobne uwagi bez trudu znaleźć można w większości nadesłanych prac konkursowych. Mimo iż Centralny Związek Spółdzielni Mleczarskich wydał podległym zakładom szereg poleceń, między innymi, by dostarczały mleko oraz naczynia na każde żądanie szkół, większość z nich otrzymuje po prostu mleko w dużych konwiach. A więc, jak się to mówi, chłop swoje, jak swoje.

Brak małych opakowań do jednorazowego użycia mleka hamuje wszelką inicjatywę tych szkół, które nie mają pomieszczenia i kuchni, by mleko z konwi przegotować. Zakłady Mleczarskie dysponują dotychczas niewielką ilością kartonowych kubków przeznaczonych na twaróg, jak również kubeczków na mleko. A szkoda, bo w okresie letnim można by podawać dzieciom mleko chłodne, nie przegotowane. Wydaje nam się, że Rada do spraw Opakowań przy Ministerstwie Handlu Wewnętrznego powinna jak najszybciej podjąć w tej sprawie wiążące decyzje.

Nie są to, oczywiście, jedyne przeszkody, które organizatorzy akcji szklanki mleka muszą pokonywać. Jak prosta logika wskazuje, komitety rodzicielskie powinny mieć tu największe do powiedzenia. Ktoś przecież musi zająć się egzekwowaniem opłat za mleko, ktoś musi zatroszczyć się o kupno kubeczków, ścierek, ktoś musi pośredniczyć między szkołą a mleczarnią. Tymi sprawami w żadnym wypadku nie można obciążać nauczycieli. Wiele komitetów rodzicielskich może też z własnych funduszy dopłacać za dzieci najbardziej potrzebne (sieroty, półsieroty).

Przy okazji warto dodać, że wśród kłopotów czysto organizacyjnych na plan pierwszy wysuwa się sprawa zdobycia pieniędzy na dodatkową opłatę, np. woźnej czy świetliczanki, która chciałaby się zająć gotowaniem i rozlewaniem mleka. Na ten cel niepotrzebne są przecież nowe etaty. Chodzi jednak o to, by te osoby otrzymywały jakiś ekwi-

walent za swą pracę. Gdzie zatem szukać źródeł dofinansowania? Niejednokrotnie słyszy się głosy osób, które całą sprawę chciałoby załatwić tzw. zarządzeniami ogólnymi. Według nich, to właśnie skarb państwa powinien wyasygnować pieniądze na mleko dla uczniów, na sprzęt i opłacenie osób zajmujących się akcją mleczną.

A przecież bez oglądania się na zarządzenia czy pieniądze z puli państwowej można tę sprawę rozwiązać w każdym środowisku i w każdym rejonie kraju. Zakłady pracy (w tym zakłady opiekuńcze) i spółdzielnie w dużych miastach, gminne spółdzielnie, rady narodowe, kółka rolnicze, państwowe ośrodki maszynowe, państwowe gospodarstwa rolne — oto źródła dofinansowania szkół organizujących drugie śniadania. Sęk w tym, że ci sojusznicy szkoły, dysponujący określonymi kwotami, często niechętnie deklarują swoją pomoc. W niejednej miejscowości bywa tak, o czym zresztą wspominają również autorzy prac konkursowych, że np. to czy inne państwowe gospodarstwo rolne chętnie pomaga dzieciom swoich pracowników. Taki podział na „nasze” i „cudze” dzieci budzi uzasadniony sprzeciw.

A przecież w wielu środowiskach gospodarz terenu opanował sytuację, skonsolidowano wysiłki wszystkich zainteresowanych instytucji. Zrobiono wszystko, by pomóc uczniom i nauczycielom bez oglądania się na władze najwyższe w tej sprawie, którą można samodzielnie rozwiązać. Oferowanie dzieciom jednej szklanki mleka powinno stać się społecznym obowiązkiem wszystkich zainteresowanych. Żadna działalność w pojedynkę, żaden wysiłek od przypadku do przypadku i obwinianie nauczycieli za istniejący stan rzeczy nie zmieni dotychczasowej sytuacji.

Hunwejbini, gwardia przewodniczącego Mao, nie zdjęła jeszcze bynajmniej krzykliwych plakatów, z których treści można by wnosić, że...

MONIKA CHADZYŃSKA



notatnik

EGZOTYCZNE ALIANSE

Drobne petitowe notatki w gazecie rzadko kiedy potrafią przykuć uwagę czytelnika. Ta zaś depesza, którą czuję się w swym kronikarskim i nie tylko kronikarskim obowiązku odnotować, nie powinna przejść niezauważoną. Via Bonn ta agencyjna depesza pochodzi z Dżakarty, stolicy Indonezji. W tournée po krajach Dalekiego Wschodu Dżakartę (również Tokio i Bangkok) odwiedził inspektor generalny bońskiej Bundeswehry, gen. Ulrich de Maiziere. Boński generał zakontraktował z szefem indonezyjskiej junty wojskowej, gen. Suharto, oficerów armii indonezyjskiej do szkolenia przez Bundeswehrę. W oficjalnym komunikacie o odwiedzinach gen. Maiziere złożonych w Dżakarcie mówi się jako o „kurtuazyjnej wizycie”, o porozumieniu w sprawie szkolenia oficerów indonezyjskich przez armię zachodniemiecką — pisze się jako o „częściowym wyszkoleniu otrzymywanym w NRF”.

Maiziere wyjechał w podróż na Daleki Wschód w potrójnej roli: po pierwsze — specjalnego wysłannika soldateski bońskiej, która rozgląda się za egzotycznymi sojuszami Bundeswehry pozwalającymi podbudować jej rolę w NATO i rolę Bonn w całym sojuszu atlantyckim; po wtóre — jako komiwojażer handlu bronią w rejonie dalekowschodnim; po trzecie — w celu wywarcia nacisku na neutralne kraje azjatyckie w sytuacji, gdy w Paryżu rysują się możliwości negocjacyjnych rozstrzygnięć dotyczących Wietnamu. Bonn w ogóle bardzo się aktywizuje wszędzie, gdzie tylko może i nie może.

Wkrótce na szlakach dalekowschodnich pojawić się ma postać z bońskiego zestawu ustawiona o kilka oczek wyżej — wicekanclerz i minister spraw zagranicznych NRF, Willy Brandt. Ten z kolei jako główny obiekt swego zainteresowania widzi Indie. „Wielki neutralny kraj azjatycki sprowadzić z jego tradycyjnej od dnia proklamowania republiki pozycji”, z „niemoralnej pozycji neutralności” — było to marzenie rzecznika amerykańskiej polityki z pozycji siły — J. F. Dullesa, ostawionego sekretarza stanu USA, współinspirowanym Li Syn Mana i innych dyktatorów-marionetek amerykańskich na Dalekim Wschodzie. Bonn marzy o karierze Dullesa.

„BARDZIEJ EGZOTYCZNE FLIRTY

W samej rzeczy nie tyle egzotyczne, o ile co najmniej dziwne. Tak określił je — całkowicie słusznie i jednocześnie dobitnie — komentator radzieckiej Agencji Prasowej „Nowosti” pisząc o spekulacjach w prasie zachodniej, szczególnie amerykańskiej, związanych z zaproszeniem wystosowanym przez rząd ChRL pod adresem rządu USA. Zaproszenie chińskie dotyczy przede wszystkim wznowienia spotkań ChRL—USA na szczeblu ambasadorów; odbywały się one w Warszawie łącznie 134 razy, 135 z kolei wyznaczone zostało na dzień 20 lutego. Sam fakt wznowienia spotkań chińsko-amerykańskich nie byłoby taką sensacją, gdyby nie to, że rząd ChRL wraz z zaproszeniem do ponownego spotkania nie zwrócił się do Waszyngtonu z propozycją zawarcia dwustronnego porozumienia o uznaniu „pięciu zasad pokojowego współistnienia”. I to zresztą nie byłoby taką sensacją, gdyby nie to, iż zaproszenie wystosowane zostało właśnie w chwili obecnej, w sytuacji, która dla Chin jest co najmniej dwuznaczna.

Hunwejbini, gwardia przewodniczącego Mao, nie zdjęła jeszcze bynajmniej krzykliwych plakatów, z których treści można by wnosić, że...

W związku z wyborem Nixona na fotel prezydenta USA, w Pekinie nie zdecydowano się na kolejne — jak to w pekińskim zwyczaju — ostrzeżenie, lecz zdecydowano się na zaproszenie... Zaproszenie USA do dyplomatycznego flirtu. Nixon oficjalnie obejmie fotel prezydencki 20 stycznia, równo w miesiąc potem Pekin chce rozpocząć oficjalny flirt z ambasadorem Nixona. Ciękawo...?!

MITY I RZECZYWISTOŚĆ

„Gorące lata” buntów biedoty murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych i marsze protestu białych mieszkańców slumsów w amerykańskich miastach corocznie przypominają, iż za fasadą neonowego blichtru fermentują procesy społeczne, których najbogatszy z krajów kapitalistycznych nie jest w stanie rozwiązać i nie nie wskazuje, by nawet potrafił znaleźć jakieś półśrodki na chwilową chociażby neutralizację występujących w nim problemów. Jednym z arsenału półśrodków na nakręcanie koniunktury, a więc kłajstrowania problemów społecznych przez kupowanie warstw trzeciej rosnącej zamówieniami przemysłu zbrojeniowego i zamówieniami z nim związanymi jest stawka na zaognianie sytuacji w świecie. Stąd amerykańska agresja w Wietnamie, również jako jeden z elementów wewnętrznej polityki klasowej i zewnętrznej polityki klasowej USA. Stąd stawka na wojnę na Bliskim Wschodzie — inspirowanie izraelskiego agresora. Próba rozładowywania w ten sposób problemów społecznych jest złudna: terroryzując społeczeństwo można go tumanic, ogłupić, mieszczać; mieszczać społeczeństwo można go neutralizować na czas jakiś, ale nie zmienia to podstawowych procesów społecznych i tego, co z nich wynika.

Oto ostatnio, po wiośnie wstrząsów we Francji, „gorącym lecie” (zjawisku już corocznym) w USA, europejski południowy cypel — Półwysep Apeniński przeżywa ostrą, pełną wstrząsów późną jesień. Strajki i demonstracje ogarnęły zarówno północ, jak i południe Włoch. W wyniku starć z policją na Sycylii 2 robotników rolnych poniosło śmierć, a 5 zostało ciężko rannych. Proklamowany jako protest strajk generalny na wyspie sparaliżował całe jej życie. Potem była Genua. I znowu aż 118 ludzi rannych w starciach z policją. Walki klasowe objęły Wenecję i Rzym, w którym 800 tys. ludzi wstrzymało się od pracy 5 grudnia wysuwając hasła: „Wszystkim jednakowe prawa dla zdobycia nauki i pracy”; „Precz z zimną wojną i zbrojeniami”.

Wzrost dobrobytu wywołany postępem nauki i techniki nie stanowi lekarstwa na krzywdę społeczną mas pracujących w krajach kapitalistycznych.

ZBIGNIEW SOLUBA

NA ŁAMACH PRASY

„Miara wychowania” — to tytuł artykułu Marii Lopatkowej, zamieszczonego w „TYGODNIKU KULTURALNYM” z 8 grudnia. W swoich interesujących rozważaniach autorka podkreśla między innymi, że w toczonej się dyskusji o wychowaniu nie powinno zabraknąć głosu tych, którzy przeżyli hitlerowskie obozy śmierci, gestapoowskie tortury i więzienia. A oto uzasadnienie tej tezy.

„W mobilizacji wysiłków wychowawczych — pisze M. Lopatkowa — pojętych szeroko, od wyżyn międzynarodowych do pozornie drobnych szczegółów „prywatnych” zachowań ludzi, rola nas, nauczycieli, jest niemała. Żeby wejść w życie, trzeba najpierw przejść przez szkolną klasę, trzeba spotkać się z nami. A my jesteśmy, między innymi, po to, żeby objaśniać świat, odpowiadać na pytania, prowadzić ku przyszłości.

Dlatego sami musimy wiele pytać i nie tylko twórców, uczonych, polityków — musimy pytać tych, co w codzienności doświadczają gromadzą wiedzę o ludziach, i tych, którzy widzieli człowieka w sytuacjach krańcowych, ostatecznych, którzy sami takie sytuacje przeżyli.

Nieobojętne bowiem, dla współczesnego wychowania, są takie odpowiedzi, w których żyją echa spraw jeszcze niezapomnianych.

Co pozwoliło ocalić godność ludzką w obozach, więzieniach, pod szubienicami?

Czemu to przypisać, iż czasem załamywali się silni, a niezłomnymi okazywali się słabi?

Jak to się dzieje, że w ostatecznym rachunku zwycięska podłość zostaje pokonana przez pokonanych?

(...) Niepokój wiszący nad światem wymaga od nas, pedagogów, zastanowienia się nad problemami:

Czy mamy wychowywać na miarę zwyczajnego dnia czy skale wymagań wnieść ponad przeciętność?

A jeśli przyszłość zażąda od naszych wychowanków zdania egzaminu nie tylko z powszednich zalet, ale z bohaterstwa?

Jak przygotować młodzież do spotkania z tym, co najlepsze, i z tym, co najgorsze, co wyzwolone być może — jakby określił Tomasz Mann — z najmroczniejszych możliwości natury ludzkiej?!

Problem społeczno-wychowawczych wysiłków związków zawodowych porusza na łamach „ARGUMENTÓW” z 8 grudnia Stanisław Lewandowski, kierownik Zespołu Oświaty i U-powszechniania Kultury CRZZ, w rozmowie z redaktorem Sewerynem Gerusem.

W ostatnich latach w ruchu związkowym coraz mocniej podkreślano konieczność skuteczniejszej realizacji zasady — jedności produkcji i wychowania, zasady traktowanej w przeszłości bardzo często po macoszemu. Spośród mnóstwa spraw, które objęte są pojęciem działalności wychowawczej w miejscu pracy, S. Lewandowski wskazuje na następujące: wprowadzenie do pracy nowo przyjętych i stażystów (adaptacja), moralne bodźce zaangażowania załogi, obiektywizacja ocen wysiłków pracy zawodowej i społecznej, popularyzacja pozytywnych wzorców osobowych w zakładzie.

„Priorytet w pracy wychowawczej związków — czytamy w wywiadzie — ma zaangażowanie każdego członka załogi w systematyczne doskonalenie pracy przedsiębiorstwa, w polepszenie warunków pracy i w tworzenie klimatu harmonijnego współzycia ludzi.

Chodzi przy tym o jak najszerze włączenie robotników, brygadzystów, majstrów i kadry inżyniersko-technicznej do współdziałania w rozwiązywaniu problemów gospodarczych, do sprawowania społecznej kontroli nad organami gospodarczej administracji i nad socjalno-bytowymi warunkami załóg oraz nad usprawnieniem organizacji pracy.

Chodzi nam o to, aby z jednej strony ugruntować w zakładowej społeczności atmosferę uznania dla dobrej roboty, spo-

lecznej i zawodowej, z drugiej zaś eliminować te zjawiska, które ją zakłócają, są źródłem konfliktów, bierności; aby w świadomości ludzi budować przekonanie o jedności interesów osobistych i ogólnospołecznych”.

Rozważaniem o patriotyzmie poświęcony jest artykuł Anny Web, drukowany w „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM” z 8 grudnia. Tytuł artykułu: „Patriotyzm dzień powszedni”. Autorka akcentuje między innymi, że Polsce Ludowej, w czasach pokojowej pracy, potrzebny jest patriotyzm wyrażający się w solidnym stosunku właśnie do pracy, w równym stopniu emocjonalny, co rozumowy. Nie wydumany — a rozumny, płynący ze znajomości wiedzy o historii kraju, oparty na wnioskach z tej wiedzy wyciągniętych, obejmujący świadomość celów i perspektyw naszego państwa.

„Kochać ojczyznę — pisze A. Web — i podporządkować swoje działanie jej dobru, nie znaczy zasklepić się w widzeniu interesów kraju w kontekście czastrach jego granic. Patriotyzm współczesny, socjalistyczny nie może być patriotyzmem zaściankowym, opartym na niechęci do innych narodów. Świadomość, że dobro naszej ojczyzny związane jest najściślej z pomyślnym rozwojem innych państw obozu socjalistycznego i z umacnianiem się postępowych sił w świecie — jest jedną z podstawowych zasad współczesnie pojmowanego, uczuciowego związku z ojczyzną”.

W ostatnim numerze „WSPÓL-CZESNOŚCI” z 4-17 grudnia — artykuł Jerzego J. Wiatra pt. „Nauki polityczne dziś i jutro”. Nawiązując do uchwały zjazdu, która stwierdza, że szczególną wagę należy przywiązywać do nauczania podstaw nauk politycznych, autor wiele miejsca poświęca w swym artykule zagadnieniu kadry nauczającej. Jego rozwiązanie — zdaniem J. Wiatra — nie może być doraźną akcją, lecz długotrwałym procesem obejmującym rekrutowanie, kształcenie, rozmieszczenie i utrzymywanie tej kadry.

Czytelnik znajdzie w artykule również odpowiedzi na pytanie jak dalece w ostatnich latach poszedł naprzód proces integracji badań naukowych różnych nauk politycznych?

emzet

Dnia 28 listopada 1968 roku Komisja Oświaty i Nauki, obradująca pod przewodnictwem posła Andrzeja Werblana (PZPR), rozpatrzyła rządowe projekty ustaw o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o stopniach naukowych i tytułach naukowych. W posiedzeniu uczestniczyli przedstawiciele zainteresowanych komisji sejmowych, urzędów i instytucji oraz organizacji młodzieżowych. Informację o ogólnych założeniach rządowych projektów ustaw przedstawił minister oświaty i szkolnictwa wyższego — prof. dr Henryk Jabłoński.

Reforma studiów uniwersyteckich — powiedział między innymi prof. H. Jabłoński — jest problemem o zasięgu światowym. Coraz bardziej daje się odczuć przeżycie się starych form organizacyjnych szkolnictwa wyższego, zarówno pod względem badań naukowych, jak i procesu dydaktyczno-wychowawczego. Najwcześniej uświadomiono sobie anachronizm istniejącej struktury szkół wyższych jako hamulca prawidłowego rozwoju badań naukowych. W różnym mierze jednak odnosi się to do spraw dydaktyki i wychowania.

Obowiązująca dotychczas ustawa o szkolnictwie wyższym, uchwalona w 1958 roku, budziła w środowiskach pracowników naukowych od samego początku szereg zastrzeżeń. Dotyczyły one głównie przepisów ograniczających możliwości prowadzenia polityki kadrowej odpowiedniej do potrzeb uczelni typu socjalistycznego. Ponadto zastrzeżenia budziły przepisy określające strukturę wewnętrzną szkoły wyższej i system dydaktyczno-wychowawczy.

Wydarzenia roku bieżącego w pełni potwierdziły słuszność tej krytyki. Naprzeciw tym dążeniom wychodzi rządowy projekt noweli do ustawy o szkolnictwie wyższym.

Przewiduje się wyraźniejsze niż w dotychczasowej ustawie podkreślenie znaczenia i roli wychowawczej szkół wyższych w kształtowaniu zaangażowanych postaw ideowo-moralnych młodzieży i kadr nauczających. Po drugie — projekt noweli zawiera postanowienia zmierzające do stworzenia podstaw prawnych niezbędnych dla rozwijania procesu unowocześnienia ustroju wewnętrznego i struktury organizacyjnej uczelni.

Po trzecie — projekt noweli zmierza do usprawnienia systemu zarządzania szkołą wyższą, rozszerzając zakres uprawnień i odpowiedzialności rektora i dziekana, przy jednoczesnej rozbudowie organów kolegial-

nych współdziałających z rektorem i dziekanami w bieżącym kierowaniu szkołami i pomagających mu w organizowaniu pracy dydaktycznej, wychowawczej i naukowej. Znajduje to między innymi wyraz w decentralizacji na rzecz rektora i dziekana szeregu decyzji zastrzeżonych obecnie dla ministra.

Po czwarte — odmiennie niż dotychczas uregulowane zostały w projekcie problemy kadrowe. Zmiany zmierzają do zapewnienia warunków prowadzenia polityki kadrowej zgodnej z inte-

nach jako organów doradczych, Zapewnia się przedstawicielom organizacji młodzieżowych uczestnictwo w pracach i posiedzeniach organów kolegialnych szkoły.

W projekcie noweli do ustawy o stopniach naukowych i tytułach naukowych zmiany dotyczą w zasadzie dwóch spraw. Przewiduje się więc zastąpienie nazwy stopnia docenta — nazwą „doktora habilitowanego”. Ponadto projekt noweli umożliwia kadrze naukowo-dydaktycznej i naukowo-badawczej posiadającej stopień naukowy doktora i wyróżniającej się poważnymi wynikami w pracy uzyskaniu tytułu profesora bez habilitacji. Zmiana ta pozwoli na stosowanie bardziej elastycznej polityki personalnej i na przyspieszenie awansu pracowników naukowych zdolnych do wykonywania zadań związanych z podniesieniem poziomu pracy dydaktyczno-wychowawczej lub pracy związanej z kształceniem kadr naukowych.

Sprawozdanie podkomisji o rządowych projektach ustaw przedstawiła pos. Eugenia Krasowska (SD). Stwierdziła ona, że przedłożone projekty ustaw stanowią dalszy krok naprzód w kierunku przekształcenia szkół wyższych w instytucje wypełniające istotne zadania ogólnopaństwowe i ogólnospołeczne

W dyskusji zabrali głos posłowie: Stanisław Jodłowski (SD), Jerzy Bukowski (bezp), Bolesław Piasecki (bezp. PAX), Jerzy Werner (bezp), Jan Wąsicki (PZPR), Marian Walczak (PZPR), Tadeusz Mazowiecki (bezp. „Znak”), Władysław Ozga (ZSL), Tadeusz Toczek (ZSL), Dyzma Gałąz (ZSL). Wystąpił też przewodniczący Rady Naczelnej ZSP — Jerzy Piątkowski.

W podsumowaniu przewodniczący komisji — pos. Andrzej Werblan (PZPR) podkreślił między innymi, iż dyskusja przedzjazdowa wykazała, że przeważająca część środowiska naukowego, jak i opinia społeczna pozytywnie odnoszą się do przedłożonych przez rząd projektów zmian ustaw o szkolnictwie wyższym. Wynika to stąd, że obecny stan szkolnictwa wyższego trudno uznać za zadowalający. Trzeba zdawać sobie bowiem sprawę z tego, że nasze szkolnictwo rosło i rośnie bardzo szybko, a struktura, metody pracy, metody kierowania — pozostały pod wieloma względami bez zmian. Stanowi to istotny hamulec prawidłowego realizowania przez szkolnictwo wyższe jego zadań.

Komisja sejmowa powołała zespół do opracowania projektu poprawek do rządowych projektów ustaw (z).



NOWE OBLCICZE SZKOŁY WYŻSZEJ

resami państwa socjalistycznego oraz do stworzenia dogodniejszych możliwości awansu młodym kadrom.

Po piąte — w projekcie noweli wprowadzone zostały przepisy mające wielkie znaczenie wychowawczo-polityczne, których brak jest w dotychczas obowiązującej ustawie. Przepisy te dotyczą zwiększenia samorządności i współodpowiedzialności młodzieży studiującej za wyniki nauczania i wychowania oraz za sprawy bytowe. Przewiduje się powołanie rad do spraw młodzieży przy rektorze i dzieka-

KAŻDY MOŻE BYĆ SPORTOWCEM

Wśród polskiej drużyny olimpijskiej było w tym roku 21 nauczycieli-sportowców, a wśród nich znani i podziwiani: Daniela Jaworska — lekkoatletka i Andrzej Baszanowski — ciężarowiec. Była to, oczywiście, grupa naszych najlepszych, reprezentujących polski sport na arenie międzynarodowej. A inni nauczyciele? W jakim stopniu zajmują się czynnie sportem i turystyką? Ilu ich jest; i co robią w swoich ogniskach sportowych, jakie mają osiągnięcia i plany?

Na te i inne pytania starano się odpowiedzieć w czasie obrad plenarnych Krajowej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki ZNP pod koniec listopada bieżącego roku.

Jeszcze kilka lat temu ZNP czynił zaledwie nieśmiące próby w tego rodzaju działalności. Brakowało wszechstronnie opracowanych materiałów programowych, instruktorów, a także koordynatorów. Przed czterema laty powstały rady oddziałowe i okręgowe TKKF, które — na czele z Krajową Radą — zajęły się systematyczną pracą z ogniskami TKKF, jak również organizowaniem imprez, szkoleniem instruktorów, pomocą materialną dla ognisk i opracowywaniem ich programów. Po czterech latach działalność rad przyniosła oczekiwane efekty. Powstały 453 ogniska TKKF, do których należy 15 000 nauczycieli. Tak rady, jak i ogniska mogą pochwalić się już dziś poważnymi osiągnięciami. Zorganizowano wiele sekcji sportowych, spotkań ze sportowcami innych związków, wyszkolono wielu instruktorów, zainteresowano sportem młodzież różnego typu szkół.

W bieżącym roku np. wielu nauczycieli uczestniczyło w rozgrywkach finałowych różnych dyscyplin, jak np. w mistrzostwach strzeleckich, II Centralnej Spartakiadzie Lekkoatletycznej i innych imprezach sporto-

wych, organizowanych przez ZNP. Na czołowym miejscu znalazły się: biegi na przełaj (jeden z nauczycieli zdobył nawet pierwsze miejsce w skali krajowej), siatkówka drużyn żeńskich i męskich, zawody pływackie, szachy, regaty, spływy kajakowe.

Słynne są już dziś wśród nauczycieli igrzyska sportowe zwane „Belferiadami”, w których uczestniczy ogromna liczba pedagogów-sportowców, ich rodzin i kibiców. Ponadto wielu nauczycieli brało udział w spotkaniach z przedstawicielami ludowego Wojska Polskiego, w wyścigach regatowych, mistrzostwach strzeleckich i rozgrywkach szachowych. Najbardziej masową tegoroczną imprezą był II Festyn Sportowy nauczycieli i ich rodzin, zorganizowany w 201 oddziałach i radach zakładowych ZNP. Uczestniczyło w nim przeszło 100 tysięcy osób, zaś startujących nauczycieli było 34 186, a sportowców spośród ich rodzin — 13 595.

Wiele zrobiono również w zakresie turystyki. Przede wszystkim rokrocznie organizuje się różnego rodzaju kursy turystyczne dla działaczy ognisk, rad oddziałowych i okręgowych TKKF. Takich doradców i fachowych opiekunów potrzebują głównie te ogniska, które dopiero zaczynają działać. Dużym zainteresowaniem cieszą się także imprezy centralne, a więc różnego rodzaju rejsy i zloty. W bieżącym roku zorganizowano wiele takich imprez, między innymi rejs morski ORP „Gryf”, z udziałem 500 osób, 600-osobowy zlot lotniczy, zlot

bieszczadzki, w którym uczestniczyło 1200 osób oraz szczególnie udane pod względem organizacyjnym i programowym zloty: na terenie obozu zagłady w Lambinowicach, w Zamościu, a także w Studziankach. Nauczyciele przemierzali też wiele innych szlaków turystycznych, zwiedzili dużo miast, zabytków kultury i ośrodków przemysłowych.

Nie sposób wymienić wszystkie imprezy, cały dotychczasowy bilans osiągnięć, choć działacze ZNP powiadają, że są to dopiero początki pracy. Ale przy okazji warto przecież wspomnieć o trudnościach, z jakimi borykają się nasi sportowcy. Wielu z nich skarży się na brak boisk, sprzętu sportowego i turystycznego, instruktorskiej, fachowej pomocy, a przede wszystkim — na brak sal gimnastycznych. Wprawdzie Ministerstwo Oświaty w okólniku z 1967 roku wyraźnie zaleca, by z sal sportowych w szkołach, przy wyższych uczelniach, jak również z międzyszkolnych obiektów sportowych korzystali przede wszystkim sportowcy-nauczyciele, jednakże nie wszyscy zarządzanie to respektują.

Wiele krytycznych uwag padło w czasie plenarnych obrad pod adresem niektórych rad oddziałowych i okręgowych TKKF. Wysuwano postulat, by działacze owych rad systematycznie współpracowali z ogniskami, służyli radą, pomagali im w opracowywaniu własnych planów, organizowali nowe ogniska itp.

Jeśli wspomniemy o osiągnięciach ostatniego roku i lat ubiegłych, warto chociaż pobieżnie omówić plan na

rok przyszły. Znajdujemy w nim wiele ciekawych propozycji dla ognisk, rad oddziałowych i okręgowych. Między innymi odbędzie się V Ogólnokrajowy Zlot Turystyczny ZNP pod hasłem „25-lecie PKWN” (w imieniu tej wzięcie udział 1000 osób) oraz rejs morski (500 osób) pod hasłem „Poznajmy 25-letni dorobek Wybrzeża”. Ponadto nauczyciele wezmą udział w rozgrywkach II Regat Żeglarskiego o Puchar ZG ZNP, w rozgrywkach finałowych turnieju piłki siatkowej, mistrzostwach szachowych, mistrzostwach pływackich oraz w konkursie fotografii turystycznej, przedstawiającej dorobek 25-lecia poszczególnych regionów. Odbędzie się też III Obóz Sportów Zimowych w Ustrzykach Dolnych, jak również — cztery kursy wakacyjne dla organizatorów masowych imprez turystyczno-sportowych.

Rada Krajowa zapewni w większym stopniu okręgom daleko idącą pomoc programową i materialną w przygotowaniu festynu, zlotów i spotkań.

Równie ciekawie zapowiada się w przyszłym roku współpraca z nauczycielami innych krajów. Wymiana dokumentów, informacji i wydawnictw, wycieczki turystyczne (około 6 tysięcy osób), spotkania z delegacjami innych krajów oraz zorganizowanie „Pociągu Przyjaźni” do Związku Radzieckiego — oto ciekawsze punkty programu na rok 1969.

W czasie obrad plenarnych odbyło się uroczyste wręczenie odznak, dyplomów i nagród, najaktywniejszym działaczom sportu i turystyki ZNP, a także działaczom współpracującym od lat z naszym Związkiem.

Medal „100-lecia Sportu Polskiego” otrzymał nasz Związek za wieloletnie zasługi w działalności sportowo-turystycznej wśród nauczycieli.

Cztery osoby otrzymały odznakę „Zasłużonego Działacza Kultury Fizycznej”, dalsze cztery — odznakę „Zasłużonego Działacza Turystyki”.

Złote Odznaki ZNP wręczono: plk. Leszkowi Adamowi, pplk. Jerzemu Nowakowi i plk. Kazimierzowi Bureczakowi, (M. Ch.)

NOWY KONKURS BHP

W dniu 28 listopada bieżącego roku, w gmachu ZG ZNP odbyło się posiedzenie Centralnej Komisji Oceny Konkursu BHP. Ponieważ poprzednie konkursy, organizowane w latach ubiegłych, przyniosły widoczną poprawę warunków oraz stanu bezpieczeństwa i higieny pracy w szkołach zawodowych, które uczestniczyły w tej akcji, komisja postanowiła również w bieżącym roku szkolnym ogłosić konkurs.

Współorganizatorami są: Zarząd Główny ZNP, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Główny Inspektorat Pracy CRZZ oraz redakcje „Głosu Nauczycielskiego” i „Szkoły Zawodowej”.

Celem konkursu jest zmniejszenie liczby wypadków wśród

uczniów i pracowników oraz poprawa warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w szkołach zawodowych Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, z uwzględnieniem specyfiki i potrzeb poszczególnych szkół.

Podajemy warunki konkursu.
W konkursie biorą udział wszystkie szkoły posiadające warsztaty typu C oraz inne szkoły, które spełnią następujące warunki.

- 1) Zgłosza w terminie do dnia 15 stycznia 1969 roku udział w konkursie do właściwego kuratorium okręgu szkolnego oraz zarządu okręgu ZNP.
- 2) Zgłoszenie do udziału w konkursie powinno zawierać:
 - krótki opis warunków bhp z omówieniem wypadków, jakie zaistniały w szkole w czasie od 1 września do 31 grudnia 1968 roku oraz istniejących w szkole i w jej otoczeniu podstawowych zagrożeń mogących spowodować wypadki;
 - wymienienie zadań zmierzających do poprawy warunków bhp, które szkoła zobowiązuje się wykonać we własnym zakresie;
 - wymienienie zadań, jak wyżej, zaplanowanych do usunięcia z przydzielonych środków w ramach remontów wakacyjnych;
 - zobowiązanie zorganizowania z dniem przystąpienia do konkursu systematycznych dyżurów bhp pełnionych przez uczniów pod kierownictwem instruktorów ochrony pracy, powołanych z grona nauczycieli.
- 3) Ocenie Okręgowej Komisji Oceny Konkursu zostaną poddane:
 - warunki bhp w budynkach szkolnych i w ich otoczeniu;
 - inicjatywy twórcze i prace włożone w poprawę warunków bhp w okresie od 15 stycznia do 15 września 1969 r.;
 - dyżury bhp, instruktaże i wyniki nauczania przedmiotu bhp;
 - wiosenne społeczne przeglądy i realizacja wniosków z nich wynikających;

— działalność na odcinku propagandy bhp w szkole;

— realizacja zaleceń oraz nakazów inspektorów pracy;

— częstotliwość i rodzaj wypadków wśród pracowników i uczniów w okresie trwania konkursu;

— realizacja nakładów na bhp;

— organizacja posiedzeń w szkole.

4) Szkoła przesyła dokumentację, która powinna zawierać:

- trzy egzemplarze informacji o organizacji, przebiegu i wynikach konkursu, opracowanej na podstawie danych zawartych w warunkach konkursu i podanych w punktach 2 i 3;
- fotografie lub rysunki usprawnień i zabezpieczeń wykonanych w ramach konkursu (modele, plany, plakaty, hasła itp.), związanych z poprawą warunków bhp — tych, które organizatorzy konkursu w szkole uznali za najlepsze i nadające się do rozpowszechnienia w skali województwa względnie kraju;
- nazwiska nauczycieli i uczniów lub innych osób, których działalność przyczyniła się do poprawy warunków bhp w szkole i zmniejszenia liczby wypadków wśród uczniów;
- plan poprawy warunków bhp w szkole w roku szkolnym 1969/70.

- 5) Dokumentację tę należy przesyłać wraz z 3 egzemplarzami informacji w terminie do 20 września 1969 roku do odpowiedniego zarządu okręgu ZNP dla Okręgowej Komisji Oceny Konkursu.
- 6) Okręgowe komisje przesyłają najlepsze prace do Centralnej Komisji Oceny Konkursu.
- 7) Komisja Oceny Konkursu ma prawo zatrzymać prace nagrodzone.

przynane będą dyplomy uznania.

4) Rozdanie nagród przyznanych przez zarządy okręgowe ZNP nastąpi w terminie do dnia 30 października 1969 roku w siedzibie zarządu okręgu w czasie zorganizowanego w tym celu przez zarząd spotkania.

5) W drugim etapie Centralna Komisja Oceny Konkursu, powołana przez Zarząd Główny ZNP, oceni w terminie do dnia 15 listopada 1969 roku szkoły, którym okręgowe komisje przyznały I, II i III miejsce w skali okręgu. Ocena będzie dokonana na podstawie materiałów przesłanych przez komisje okręgowe (dokumentacja i protokoły), własnego rozeznania i wizytacji przeprowadzonych w wyróżnionych szkołach.

6) Szkołom, które według oceny Centralnej Komisji Oceny Konkursu będą posiadały najlepsze osiągnięcia w zakresie zapobiegania wypadkom oraz poprawy warunków bhp w skali krajowej zostaną przyznane następujące nagrody:

jedna I w wysokości	10 000 zł
dwie II „ „	7 500 zł
trzy III „ „	5 000 zł
pięć wyróżnień po	2 000 zł

7) Nagrody i wyróżnienia pieniężne przyznane przez Zarząd Główny ZNP przeznaczone są dla nauczycieli, którzy przyczynili się do zajęcia przez szkołę I, II lub III miejsca albo wyróżnienia się w skali kraju. Niezależnie od tego szkoły ich otrzymują dyplomy uznania.

8) Centralna Komisja Oceny Konkursu zastrzega sobie prawo zmiany liczby i wysokości nagród, z tym że ogólna kwota przeznaczona na nagrody nie może być zmniejszona.

9) Rozdanie nagród przyznanych przez Zarząd Główny ZNP nastąpi w Warszawie w terminie do dnia 30 listopada 1969 roku, w czasie spotkania zorganizowanego przez ZG ZNP.

Uwaga! Regulamin pracy komisji konkursowych zostanie przekazany zarządom okręgów ZNP oddzielnie przez Inspektorat Pracy. (AR)

„TAKIE JEST ŻYCIE...”

(Dokończenie ze str. 12)

warszawską a tą z odległych środowisk kulturalnie zaniedbanych. Czy nie zagalopowaliśmy się przypadkiem?

Rozumiem, że dobry gospodarz powinien troszczyć się przede wszystkim o własne podwórko, a stołeczne władze oświatowe są — jak wiadomo — gospodarzem dobrym. Ale ciekawa jestem, jak ustosunkują się do tego projektu kuratoria woj. warszawskiego, białostockiego, olsztyńskiego. Czy zgodzą się z sytuacją, w której zmniejszą się dla ich absolwentów szanse przyjęcia do szkół wyższych? Czy też może również wystąpią do ministerstwa o skrócenie roku szkolnego w kl. XI?

Cała ta historia nie byłaby godna specjalnej uwagi, gdyby nie rozgłos, jaki nadano jej w prasie warszawskiej. Rodzicom tegorocznych maturzystów w to graj, szkoła jeszcze raz wyreczy ich w pracy z dzieckiem. Nauczyciele podobno także przyjęli sprawę poważnie. Czy wszyscy? Nie wydaje się możliwe przekonanie wszystkich o słuszności skrócenia czasu realizacji programów.

Dyskusja nad tym projektem przeniosła się w chwili obecnej na teren ministerstwa, które, jak dotychczas, stanowiska projektodawców nie podzielało.

Najbliższe dni pokażą jaką przyszłość czeka naszą młodzież. Bądźmy jednak optymistami...

*

I nie dajmy się zbyt ponosić fantazji. W dwóch ostatnich numerach „Kultury” ukazały się interesujący artykuł Stefana Bratkowskiego poświęcony nauczaniu programowanemu. Temat pasjonujący, zaprezentowany z dużym zapałem przedmiotem. Jest w nim bogaty rys historyczny, są sugestie autora dotyczące wykorzystania maszyn w nauczaniu i dobrodziejstw stąd płynących. Trudno nie zgodzić się z autorem, kiedy mówi o niedocenianiu w naszym kraju pojawiających się tu i ówdzie nowości w zakresie pedagogiki, a dydaktyki w szczególności.

Zachwyty nad dobrodziejstwami maszyn uczących (tanich, stosowanych powszechnie, jak to ma miejsce w Ameryce) wydaje mi się trochę przesadny, nauczanie to — jak wykazały badania — ma przecież poważne wady. Ale powtarzam, w zasadniczych kwestiach jestem „za”. A więc za prowadzeniem badań i szukaniem tanich rozwiązań, za nasileniem prac związanych z programowaniem maszyn, wreszcie za wprowadzaniem tego nauczania do szkół. Wszystko to słuszne.

Tylko, czy zaproponowane przez autora tempo tych zmian

nie przerasta naszych dość skromnych jeszcze możliwości? Wiele naszych szkół, zwłaszcza na wsi, pracuje przecież w prymitywnych warunkach. Obawiam się, iż przy aktualnym stanie finansowym resortu nie stać nas nie tylko na maszyny kolportowane — jak proponuje autor wspomnianego artykułu — w tysiącach egzemplarzy dla potrzeb każdego dziecka — ale na żadne. Trzymajmy się ziemi. Zbyt wysoki jest jeszcze procent szkół, które nie posiadają pełnego zestawu podstawowych pomocy naukowych, takich jak mapa, próbówki, szkielety zwierząt czy aparat Kippa. Skutek niedbalstwa? Bzdura! Tych rzeczy po prostu nie ma w sprzedaży. Od lat. Popyt przekracza podaż, producent twierdzi, że nie jest w stanie dawać więcej.

Jestem więc za rewolucjonizowaniem nauczania, tylko przedtem ustalmy jakąś kolejność w doborze środków. „Zrobimy rzecz pierwszorzędnej wagi dla kraju” — jeśli zajmujemy się zapewnieniem szkółom pomocy, na jaką nas w tej chwili stać. Maszyna ucząca niczego nie rozwiąże, jeśli w szkole nie ma globusa, cyrkuła i kątomierza. Nie ludźmy się.

MARIA RYBARCZYK

*) Życie Szkoły Wyższej nr 7-8, 1968 r.

NIEPOKOJĄCE SYGNAŁY

(Dokończenie ze str. 7)

Współorganizatorami są: Zarząd Główny ZNP, Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, Główny Inspektorat Pracy CRZZ oraz redakcje „Głosu Nauczycielskiego” i „Szkoły Zawodowej”.

Trzeba zadbać o dostarczenie nauczycielom dobrych pomocy naukowych, lektur, atlasów, map, narzędzi do pracowni technicznych i materiałów surowcowych, których zdobycie wymaga nie lada zabiegów. Trzeba stwarzać

szkołom korzystniejsze warunki, umożliwiać przestawianie pracy na system klasopracowniczy, zapewnić fundusze na organizowanie kółek zainteresowań, mających duże walory kształcące. Dopiero po wykorzystaniu wszystkich rezerw tkwiących tak w samej szkole, jak i poza nią, to znaczy po upływie dłuższego okresu niż miniony rok, można będzie dokonać poważnej oceny programu i w przypadku potrzeby — niezbędnej jego weryfikacji. A dziś trzeba robić wszystko, co jest możliwe, aby uniknąć powtarzania tych samych błędów.

(debe)

Analiza i wyniki pracy pierwszych klas liceów ogólnokształcących po rocznym okresie doświadczeń były przedmiotem dyskusji w gronie przedstawicieli kuratorów w dniu 27 listopada, na naradzie w Ministerstwie Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Nauczyciele i pracownicy oraz absolwenci i młodzież Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Makowie Podhalańskim

KSIĄŻKI IW „Nasza Księgarnia”

- KSIAŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY**
- Adam Bahdaj: **NAJPIEKNIJSZA FOTOGRAFIA**. Warszawa 1968; cena 1,50 zł. Książeczka z cyklu: Poczytaj mi mamo!
- Helena Bechlerowa: **O KOTKU, KTÓRY SZUKAŁ CZARNEGO MLEKA**. Ilustr. H. Krajnik. Warszawa 1968; cena 18 zł.
- H. F. Burnett: **MAŁA KSIĘŻNICZKA**. Przekł. z jęz. angielskiego W. Komarnicka. Ilustr. A. Uniechowski. Warszawa 1968; s. 190, cena 14 zł.
- Maria Czerkawska: **W LESIE BIAŁYM**. Ilustr. W. Rodowicz-Cedrońska. Warszawa 1968; cena 10 zł.
- Kornelia Dobkiewiczowa: **OFKA Z KAMIENNEJ GÓRY**. Ilustr. L. Buczkowski. Warszawa 1968; s. 342, cena 22 zł.
- Jean Franco: **MAKALU**. Przekł. K. Żulawska. Warszawa 1968; s. 186, cena 32 zł.
- Marcelina Grabowska: **SKAZANY NA WIELKOŚĆ**. Ilustr. A. Kurkowski. Warszawa 1968; s. 334, cena 27 zł. Książka o Naczelniku Tadeuszu Kościuszcze.
- Joanna Guze: **NA TROPACH SZUKI**. Warszawa 1968; s. 324, cena 15 zł. Liczne reprodukcje kolorowe i czarno-białe.
- J. J. Herlinger: **MISTER HOPKINS WNUK SCHERLOCKA**. Ilustr. W. Andrzejewski. Warszawa 1968; s. 244, cena 23 zł.
- Tadeusz Kubiak: **TANECZĄCE KONIE**. Ilustr. G. Ręchowiec. Warszawa 1968; s. 66, cena 20 zł.
- Władysław Krapieżnik: **ZIELONA PLANETA**. Przekł. J. Pański. Ilustr. A. Włoczevska. Warszawa 1968; s. 54, cena 9 zł.
- Astrid Lindgren: **MIO, MOJ MIO**. Przekł. z jęz. szwedzkiego M. Olszańska. Ilustr. M. Orłowska-Gabryś. Warszawa 1968; s. 150, cena 13 zł.
- LADNY KWIAT**. Tekst Claude Roy. Przekł. Julia Hartwig. Ilustr. Alain Le Foll. Warszawa 1968; cena 25 zł.

UWAGA, SZKOŁY OGÓLNOKSZTAŁCĄCE I SZKOŁY ZAWODOWE!



ZJEDNOCZENIE PRZEMYSŁU POMOCY NAUKOWYCH I ZAOPATRZENIA SZKÓL „BIOFIZ”

informuje kolegów dyrektorów (kierowników) oraz nauczycieli szkół ogólnokształcących i zawodowych, że ostatnio — wśród wielu ciekawych i nowych pomocy naukowych — ukazały się m.in.:

- zestawy do ćwiczeń uczniowskich z fal elektromagnetycznych, przystosowane do demonstracji procesów nadawania i odtwarzania audycji za pośrednictwem fal elektromagnetycznych oraz własności fizycznych tych fal;
 - w grupie źródeł zasilania:
 - zasilacze anodowe 1. napięcie zmienne (żarzenia) 4 V, 2x6,3 V max. 2 A;
 - 2. napięcia i prądy anodowe 300 V 90 mA;
 - 3. napięcia anodowe regulowane od 0—250 V 60 mA;
 - zasilacze prądu stałego i zmiennego w dwóch wersjach (II z wbudowanym miernikiem)
 - 1. napięcie regulowane zmienne 2x0—25 V 5 A lub 0—50 V 5 A;
 - 2. napięcia zmienne nieregulowane 6 V 5 A;
 - 3. napięcia stałe regulowane 0—25 V 5 A max. pobór prądu — 5 A.
 - prostowniki germanowe (do ładowania baterii akumulatorów 6 i 12 V)
 - napięcia wyprostowane 12 lub 24 V, max. pobór prądu 5 A
 - transformatory 220/6 V 5 A.
 - komory dyfuzyjne, służące do demonstracji śladów cząstek tła promieniowania kosmicznego oraz śladów uzyskiwanych po bocznym oświetleniu komory promieniowaniem Roentgena. Współdziała z lampą 6 V w osłonie i zasilaczem anodowym o napięciu około 300 V.
 - tablice magnetyczne — wykonane z płyty o wymiarach 700x1000 mm, pokrytej (z jednej strony) blachą stalową, lakierowaną. Do przytrzymywania wykrojów i szablonów układanych na powierzchni tablicy służą ferromagnesy wchodzące w skład wyposażenia tablicy magnetycznej.
- W produkcji znajdują się dwie wersje —
- I wersja tablic, oblistwowana na stałe, przystosowana jest do montażu wykrojów i szablonów na płaszczyźnie płyty magnetycznej, II wersja tablic, osadzonych w ramie z pomocą specjalnych uchwytów, przystosowana jest ponadto do podkładania kartonów z rysunkami i schematami.
- Oprócz wymienionych środków nauczania Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Szkół „CEZAS” dysponują szerokim asortymentem pomocy naukowych dla szkolnictwa ogólnokształcącego oraz do przedmiotów ogólnokształcących w szkolnictwie zawodowym.

K 158-o

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Szkół „CEZAS” w Rzeszowie niniejszym oferuje odwrotną dostawę najnowszej pomocy naukowej pod nazwą „zestaw do demonstrowania zjawiska wzbudzenia prądu trójfazowego i pola wirującego” koncepcji Ob. Stanisława Viscardiego i Stanisława Ptasznika. Pomoc posiada znak Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego PS-3486 — F-558 — FF i cenę jednostkową 4.070.— zł.

K 163

Dnia 16 listopada 1968 r. zmarła w Toruniu

KOL. JÓZEFA KIEN

były wzięty obozów hitlerowskich, emerytowana nauczycielka i długoletnia dyrektorka Szkoły Zawodowej w Makowie Podhalańskim. Cate swoje życie poświęciła sprawom szkolnictwa zawodowego i wychowaniu młodego pokolenia. Za długoletnią, wzorową pracę pedagogiczną została odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi. Z łałem serdecznym żegnamy najlepszą dyrektorkę, nauczycielkę i koleżankę.

» Takie jest życie... «

Dzień Nauczyciela mieliśmy w tym roku wyjątkowo uroczysty i dostojny. Posyłały się odznaczenia — w setkach, co mówią, w tysiącach. Kwiaty, życzenia, upominki, podziękowania za trud włożony w wychowanie. Wszystko to podane niezwykle elegancko, z wdziękiem. W koncercie życzeń raz po raz „Czerwono-Czarni”, „Skaldowie” oraz inne przesympatyczne zespoły serwowały strudżonym solenizantom najmodniejsze przeboje miasteczka. Rozbrzmiewało tradycyjne „sto lat” od Bałtyku aż po Tatry, na spotkaniach, akademiach, wieczorkach. Niech nam żyją, nasi kochani nauczyciele! Gwoli ścisłości wypada dodać, że większość wcale udanych imprez zorganizowały dla swych wychowawców prezydja rad narodowych. One też, w uznaniu zasług, przekazywały życzenia, upominki, nagrody. Aż serce rośnie.

Święto nie trwa jednak wiecznie, świąteczny nastrój mija szybko. Przychodzą dni do siebie podobne — szare, pracowite. Po tamtym zostają tylko wspomnienia. Dobre czy złe?

Pytanie to na pozór tylko błahe, jak pozornie bez znaczenia w życiu każdego nauczyciela — od uniwersytetu po wiejską jednoklasówkę — jest ten właśnie jeden dzień w roku. Ale spróbujcie uchwycić spojrzenie nauczyciela w momencie, kiedy ustawione „gęste” máluchy w śnieżnobiałych koinierzykach, z goździkiem w ręku recytują: „Zyczymy pani szczęścia, i jeszcze to, że bardzo naszą panią kochamy”. Uchwycicie to jedno spojrzenie, jedną łzę w oku, jedno ogromne wzruszenie, które później, przez następne 280 dni — szarych, trudnych, pracowitych — będzie najlepszą zapłatą.

Jednak ży, jak wiadomo, są objawem wzruszeń nie tylko pozytywnych. Oto w jednym z powiatów woj. kieleckiego z listy osób wytypowanych do nagród zostaje skreślona, w przeddzień święta, wychowawczyni przedszkole. Ma za sobą dwadzieścia lat pracy w jednym miejscu (ocenianej notabene pozytywnie), wyróżnienia, nagrody, gratulacje i inne oznaki zaufania. Wszystkie te wyrazy uznania skończyły się jednak w momencie choroby wychowawczyni. Dodajmy: choroby nabytej w czasie pracy zawodowej w wyniku nadmiaru obowiązków służbowych. Urlop dla poratowania zdrowia,

owszem, przyznano. Ale to było wszystko. Od tego czasu wychowawczyni przestała być „dobra”, skreślono więc gładko jej nazwisko z listy nagród, tak w ubiegłym, jak i w bieżącym roku. A potem odbyła się jedna z najbardziej smutnych rozmów, jaka w wigilię nauczycielskiego święta mogła się zdarzyć:

Wychowawczyni: Dopóki pracowałam, nagradzano mnie, szanowano. Kiedy straciłam zdrowie w tej pracy, czy już całkiem nie jestem potrzebna?

Inspektor: Oczywiście, że tak. A Koleżanka dopiero o tym teraz się dowiedziała? Takie jest życie!

Rzeczywiście: C'est la vie.

*

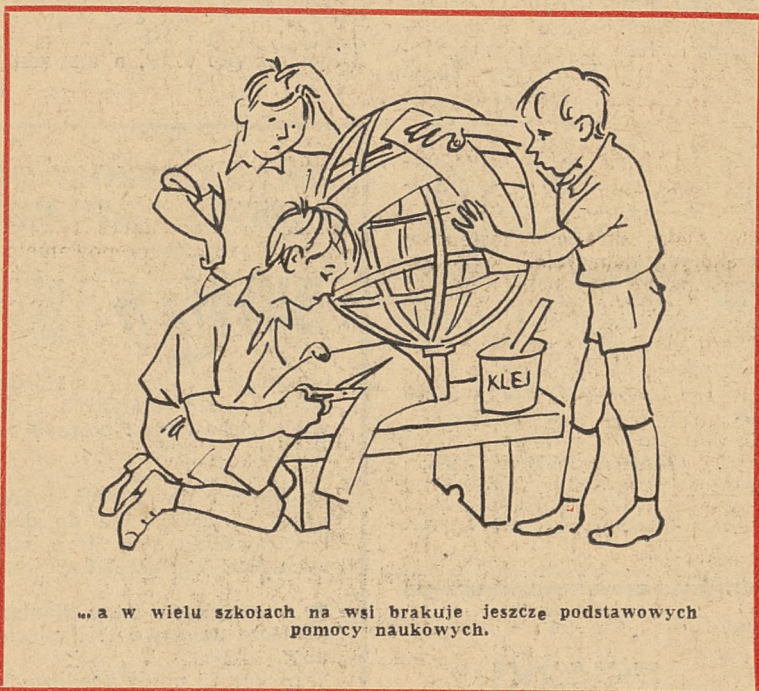
Przed kilkoma dniami otrzymałam skierowaną na moje nazwisko korespondencję z dalekiej wrocławskiej wsi. Od nauczyciela, który napisał szczerze — wszystko, co jest treścią życia w jego szkole. Korespondencja liczy sobie kilka stron maszynopisu, a treść jej, a raczej treść życia szkoły, jest jednoznaczna: życie to pełne wyzysku, chamstwa, obelżywych słów kierowanych przez jednego nauczyciela przeciwko drugiemu. Autor listu żali się na kierownika, obelgając jednak swoje słowa w najzwyczajniejszy w świecie donos.

Na szczęście miejscowe władze wkroczyły już do akcji (przykro, że tak późno) i być może już wkrótce uczniowie przestaną przysłuchiwać się kłótniom w klasach i na korytarzach. Ja tymczasem z przyjemnością sięgam do napisanej piękną polszczyzną publikacji prof. Zenona Klemensiewicza, który na postawione pytanie: „czego wymagamy od nauczyciela”, między innymi tak powiedział:

„Przed wszystkim możliwie doskonałego wzoru zachowania się i postępowania. Exempla trahunt — to niewzruszona zasada pedagogiczna...

...Wymagamy rzetelności, sumiennosci, punktualności w pełnieniu obowiązków, wymagamy sprawiedliwości, zyczliwości, wyrozumiałości, szczerości w obcowaniu z młodzieżą. Wymagamy rozumnej karności, opartej na szacunku, na uznanym sensie i pożytku, a nie na strachu i pedagogicznym terrorze.

Są wymagania, które należy skierować do całego grona nauczycieli. W sprawach wychowawczych musi być bowiem jedność frontu i jednolitość natarcia pedagogicznego. Nie jest to dobrze, kiedy te same niedostatki tej samej młodzieży jeden wychowawca lekceważy albo w ogóle ich nie widzi, inny pobłażliwie znosi, a jeszcze inny surowo tępi. Jeden oddziela



...a w wielu szkołach na wsi brakuje jeszcze podstawowych pomocy naukowych.

nię od młodzieży przegrodą oficjalnej ważności i niedostępności, a drugi ustawia swój do niej stosunek na płaszczyźnie niczym nie uzasadnionego, nawet rażącego fałszem i sztucznością koleżeństwa.

A jednolitość natarcia polega przede wszystkim na dokładnym rozpoznaniu konkretnej grupy młodzieżowej i na solidarnym, konsekwentnym, miarowym, kontrolowanym zwalczaniu tych niedostatków przez wszystkich uczących, ewentualnie z pomocą dobrej, moralnie zdrowej części młodzieży, która, niestety, swoją biernością ośmiela stosunkowo niewielki, ale zachwał, a przez to reprezentatywny procent osobników mniej wartościowych...”).

*

W Warszawie głośna jest w tej chwili sprawa liceów ogólnokształcących. Chodzi mianowicie o tzw. projekt znany pod nazwą wcześniejszej matury. Jak wskazuje sama nazwa — rzecz w przesunięciu egzaminu dojrzałości na kwiecień. Po co? Aby umożliwić zorganizowanie zajęć przygotowujących do egzaminu na wyższe uczelnie. Zajęcia organizowałaby sama szkoła, byłaby one ściśle ukierunkowane, a przy tym obowiązkowe dla wszystkich wybierających się na studia.

Autorzy tego projektu postanowili widać podnieść poziom pracy liceów stołecznych. Chcą pomóc młodzieży w przygotowaniu się do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie. Jak? Ano, skrócić rok szkolny. Po to, aby go przedłużyć. Pomijając fakt, że i tak już okrojony program klasy XI trudno będzie skrócić jeszcze bardziej — nasuwa się wątpliwość inna: w jakim celu? Żeby potem, przez 2 miesiące po maturze, nadrabiać braki? Ćwiczyć określone tylko wiadomości, które są potrzebne na użytek chwili, na egzaminie wstępnym. Wkuć na pamięć, „na blachę” to, czego wymagają egzaminatorzy.

Jest jeszcze druga strona medalu: komu te zajęcia pomocnicze mają służyć? Jak mi wiadomo, odsetek absolwentów stołecznych liceów ogólnokształcących przy rekrutacji na wyższe uczelnie nie jest wcale niski. Gdyby szło o sprawiedliwość, należałoby go chyba trochę zmniejszyć na konto najdolejniejszej acz nieśmiałej i może niezgrabnej młodzieży z małych miasteczek. Znam liceum warszawskie, skąd rokrocznie dostaje się bez trudu (i dodatkowych punktów) na wyższe uczelnie. I właśnie tej młodzieży, najlepszej w porównaniu z innymi środowiskami, chce się jeszcze udzielić pomocy. Aby przy najbliższym egzaminie wstępnym zwiększyć tym samym i tak poważne różnice w poziomie między młodzieżą

(Dokończenie na str. 11)

„GŁOS” WYJASNIA

WYNAGRODZENIE NAUCZYCIELI I PRACOWNIKÓW ADMINISTRACYJNYCH SZKÓŁ ZA UDZIAŁ W PRACACH INWENTARYZACYJNYCH

Ministerstwo Oświaty i Szkolnictwa Wyższego w piśmie z dnia 31 marca 1967 roku, nr KZ-3/1011-24/67 wyjaśniło, że inwentaryzacja w szkołach przeprowadzają w zasadzie pracownicy administracyjni, z wyłączeniem od spisu pracowników odpowiedzialnych za stan spisywanego majątku. Jeżeli w szkole nie ma pracowników administracyjnych lub jest ich niewystar-

czająca liczba, wówczas kierownik (dyrektor) szkoły może zlecić pracownikom pedagogicznym oraz pracownikom administracyjno-biurowym szkół odpłatne przeprowadzenie inwentaryzacji pod warunkiem, że pracę tę wykonają poza obowiązującymi godzinami pracy.

Przy odpłatnym przeprowadzeniu inwentaryzacji wysokość wynagrodzenia zależy od ilości faktycznie przeprowadzonych godzin. Umowę o odpłatnym przeprowadzeniu inwentaryzacji zawiera kierownik (dyrektor) szkoły. Wynagrodzenie za inwentaryzację wypłaca się z bezosobowego funduszu plac. Stawkę za jedną godzinę pracy należy ustalać, biorąc za podstawę wysokość stawki godzinowej pracownika administracyjnego o niezbędnych kwalifikacjach, a mianowicie stawkę godzinową przypadającą dla stanowiska referenta lub starszego referenta, przewidzianą w rozporządzeniu Rady Ministrów z

dnia 28 października 1965 roku (Dziennik Ustaw nr 44, poz. 275).

CZY NAUCZYCIELKA MAJĄCA NA WYCHOWANIU DZIECKO W WIEKU DO LAT 7, PO PRZEJŚCIU W STAN POZASŁUŻBOWY MOŻE PODJĄC W TYM SAMYM CZASIE PRACĘ ZAROBKOWĄ W INNEJ SZKOLE LUB POZA SZKOLNICTWEM?

W myśl przepisu art. 24 ustawy o prawach i obowiązkach nauczycieli — mianowana nauczycielka mająca na wychowaniu jedno lub więcej dzieci w wieku do lat 7 może przejść na własną prośbę w stan pozasłużbowy na warunkach określonych art. 23, ust. 4 i 5 cytowanej na wstępie ustawy. Warunki te sprawdzają się do tego, że:

● nauczycielka w stanie pozasłużbowym nie pobiera uposażenia, a czasu spędzonego w stanie pozasłużbowym nie wlicza się do występu lat;

● nauczycielka nie korzysta z uprawnień nauczycielskich okre-

ślonych w art. 25—29 pragmatyki, tj. z prawa do bezpłatnego mieszkania, bezpłatnych środków przewozowych do lekarza lub szpitala, z zasiłków pieniężnych przeznaczonych na pomoc zdrowotną dla nauczycieli oraz z ulgi kolejowej;

● o ile w ciągu 5 lat od chwili przejścia w stan pozasłużbowy nauczycielka nie podejmie ponownie pracy, następuje rozwiązanie stosunku służbowego z równoczesnym przyznaniem tej nauczycielce odprawy w wysokości jednomiesięcznego uposażenia za każdy pełny rok pracy nauczycielskiej.

Innych ograniczeń i uprawnień nauczycielki w stanie pozasłużbowym ustawa pragmatyczna nie zawiera i w związku z tym należy przyjąć, że nauczycielka w stanie pozasłużbowym może podjąć pracę w innej szkole lub poza szkolnictwem.

Nowości Wydawnicze

HISTORIA, IDEOLOGIA,
POLITYKA

Anna Achmatowicz-Otok i Stanisław Otok: WEGRY WCZORA I DZIŚ. PZWS, Warszawa 1968; s. 80, cena 6 zł.

Lesław M. Bartelski: WALCZAKA WARSZAWA. KiW, Warszawa 1968; s. 160, cena 12 zł.

Władysław Gomułka: O PROBLEMIE NIEMIECKIM. KiW, Warszawa 1968; s. 512, cena 20 zł.

IDEOLOGIA I ŚWIATOPOGLĄD W WYCHOWANIU. Praca zbiorowa. PZWS, Warszawa 1968; s. 354, cena 29 zł.

Stanisław Okecki: RUCH PARTYZANCKI W POLSCE 1939—1945. PZWS, Warszawa 1968; s. 96, cena 7 zł.

Andrzej Świecki: OŚWIATA I SZKOLNICTWO W POLSCE LUDOWEJ. KiW, Warszawa 1968; s. 226, cena 14 zł.

Jerzy J. Wiatr: NARÓD, PATRIOTYZM, INTERNACJONALIZM. KiW, Warszawa 1968; cena 3 zł.

KSIAZKI POMOCNICZE

Irena Dobrzycka: KLUB PICKWICKA KAROLA DICKENSA. PZWS, Warszawa 1968; cena 9 zł.

Kirył Aleksandrowicz Gładkowski: ATOM OD A DO Z. PZWS, Warszawa 1968; s. 200, cena 15 zł.

Czesław Hakke: ANDRZEJ NARCZYZ NONAS. Ćwiczenia terenowe. Poradnik metodyczny. PZWS, Warszawa 1968; s. 236, cena 16 zł.

Artur Hutnikiewicz: PRZEDWIOSNIE STEFANA ZEROMSKIEGO. PZWS, Warszawa 1968; cena 7 zł.

Stanisław Kartasiński, Mieczysław Okołowicz: ZBIÓR ZADAŃ MATURALNYCH I EGZAMINACYJNYCH. Cz. III. PZWS, Warszawa 1968; s. 388, cena 38 zł.

Zbigniew Podbielkowski: ROŚLINY WYDM. PZWS, Warszawa 1968; s. 126, cena 30.

POPULARNONAUKOWE

M. Cary, E. H. Warmington: STAROZYTNI ODKRYWCY. Przekład B. Wojciechowski. PWN, Warszawa 1968; s. 454, cena 37 zł.

Odkrycia geograficzne starożytnych podróżników zaginęły w dużym stopniu w pomroce dziejów. Dwaj angielscy historycy postawili sobie zadanie ich odtworzenia i ukazać w sposób plastyczny i żywy wielu starożytnych odkrywców.

Annette Laming: SKARBY W GROCIĘ LASCAUX. Przekł. M. Bibrowski. PWN, Warszawa 1968; s. 176, cena 20 zł. Z cyklu: Omegi. Książka omawia dzieje odkrycia malarstwa i rzeźb w grocie Lascaux, będącym jednym z najciekawszych obiektów kultury paleolitycznej.

Richard Carrington: DRUGI ŻYWIÓŁ. Opowieść o oceanie światowym, jego zwierzętach i roślinnych zespołach oraz o jego wpływie na historię człowieka. Przekł. T. Borysiewicz. WP, Warszawa 1968; s. 286, cena 30 zł.

Paul Hartmann: POKAZCIE MI TESTAMENT ADAMA. Na szlakach nowożytnych odkryć geograficznych. Przekł. K. Rapczyński. PIW, Warszawa 1968; s. 602, cena 75 zł.

Andrzej Urbańczyk: OCEANO NAUCI I LUDZIE GLEBIN. WM, Gdynia 1968; cena 5 zł.

BELETRYSTYKA

Konstanty Fiedin: PIERWSZE POROBY. Przekł. S. Klonowski. PIW, Warszawa 1968; s. 444, cena 15 zł. Książka przewidziana przez MOiSW jako lektura szkolna w Kl. I liceum ogólnokształcącego oraz w Kl. I technikum i liceum zawodowego.

Ariur Gruszecki: WYKOLEJONY. Opowiadania. WL, Kraków 1968; s. 298, cena 17 zł. Utwory zawarte w książce są pełne znakomitych dialogów i świetnie naszkicowanych typów obyczajowych.

Veikko Hovinen: MYSLICIEL Z JASTRZEBIEJ POLANY. Tłum. K. Manowska. WP, Poznań 1968; s. 156, cena 14 zł. Jest to bardzo współczesne i inteligentne dzieło prozy fińskiej, porównawczej czytelniaka humorem i wartko tocząca się akcja.

W. H. G. Kingston: DWUKROTNE ZAGINOTY. Przekł. L. Telega. WL, Łódź 1968; s. 282, cena 25 zł.

Wiktor Zawada: WIELKA WOJNA Z CZARNĄ FLAGĄ. Powieść dla młodzieży. WL, Lublin 1968; s. 416, cena 25 zł.

Anoliusz Zawilski: BATEPIA ZOSTAŁA. WL, Łódź 1968; s. 280, cena 16 zł. Książka zatwierdzona przez MO do bibliotek szkół licealnych. Treścią książki jest kampania wrześniowa.

RÓŻNE

Leszek Podhorecki: HETMAN ŻÓLKIEWSKI. KiW, Warszawa 1968; s. 280, cena 10 zł. Biblioteka Światowida.

Mieczysław Wallis: PRZEZYCIE I WARTOŚĆ. Pisma z estetyki i nauki o sztuce 1931—1949. WL, Kraków 1968; s. 324, cena 60 zł.

Głos Nauczycielski
Tygodnik społeczno-oświatowy
ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Adres redakcji: Warszawa, ul. Spasowskiego 6/8. Telefony: 26-10-11 wewn. 260 261, 262, 263, 264, 265. Redaguje zespół: Danuta Bukatowa, Danuta Chrzczonowicz (sekretarz redakcji), Czesław Górski, Alicja Racewicz, Krystyna Rogalska, Marja Rybarczyk, Henryka Witalewska, Kazimierz Wojciechowski (redaktor naczelny), Mieczysław Zawada (zastępca redaktora naczelnego). Wydawca: Wydawnictwo Współczesne RSW „Prasa”. Warszawa, ul. Wiejska 12, tel. 28-53 30 oraz wszystkie biura ogłoszeń RSW „Prasa” w miastach wojewódzkich. Ceny ogłoszeń: ramkowe — 15 zł za 1 cm² nekrologi — 10 zł za 1 cm², ogłoszenia drobne — 4 zł za wyraz. Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy dokonywać wpłat na konto PKO nr 1-6-100020. Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeratę przyjmują na 10 dni miasteczka poprzedzającego okres prenumeraty. Cena Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Konto PKO nr 1-6-100020. Egzemplarze zdeaktualizowane można ul. Nowomiejska 15,17, konto PKO nr 114-6-700041 VI O/M Warszawa. Składano w Punkcie Wysyłkowym Prasy Archiwalnej „Ruch”, Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Druki Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa”. Warszawa Al. Jerozolimskie 125. Nie zamówionych artykułów i zdjęć redakcja nie zwraca. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania materiałów nie zamówionych.